Nr 44 Niedziela, 4 listopada 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel- 18 49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Roczne zł. 35·—, półroczne zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Włodzimierz Rulikowski

Oddłużenie rolnictwa a organizacja produkcji i zbytu płodów rolnych

P. Józef Paygert pierwszy, o ile wiem, poruszył w ciekawym i głębokim swym artykule p. t. „Czy oddłużenie pomoże rolnictwu" („Rolnik" nr. 36 i 37) sprawę monopolu zbożowego. Zajął się tą sprawą p. Janusz Łoś w artykule p. t. „Monopol czy Interwencja" („Codz. Gaz. Handlowa" nr. 218), oraz „Czas" w nr. 269 w artykule p. t. „Monopol czy interwenja" i inni. Artykuł, który niżej podaję, jest streszczoną przeróbką pewnego memorjału, opracowanego w grudniu r. ub. przezemnie wspólnie z kilkoma przyjaciółmi, a uzupełnionego następnie przez p. Świderskiego:

Rolnictwo kręci się w błędnem kole źle postawionych zagadnień. Obecny poziom cen agrarnych nie pokrywa kosztów produkcji, ale gdyby wytworzyć organizację, któraby podniosła i utrzymała ceny, to zwyżka cen wytworzyłaby taką nadprodukcję, że monopol zbożowy lub inna organizacja sztywnych cen agrarnych wyleciałaby w powietrze, załamałaby się i przestałaby służyć swym celom, a poziom cen rolniczych spadłby katastrofalnie. Czy jest to rozumowanie słuszne, czy też coś w rodzaju pułapki myślowej? Niech na to odpowiedzą specjaliści teoretycy. Podobne rozumowania były w obiegu, kiedy tworzono kartele przemysłowe. Długo one bałamuciły umysły lubujące się w spekulacjach, teorjach i racjonalizmie, ale życie je przekreśliło. Mimo, że teorje twierdziły, że kartele są niemożliwe i największe powagi naukowe z wielkim balastem argumentów i cyfr to dowodziły, odsądzając od czci i wiary wszystkich inaczej myślących, to jednak życie oszukać się nie dało i te niemożliwe organizacje stały się rzeczywistością.

Czy i w tym wypadku nie powtarza się coś podobnego? Bajka o tym kółku bez wyjścia, o tem kręceniu się w tem pozornem błędnem kole uważam za chwyt bardzo niebezpieczny zadawany rolnictwu i bałamucący rolnictwo. Na teorje błędnego koła dano już dawno odpowiedź w Niemczech, we Francji i innych krajach, ale przemilczało się ją tak, jak gdyby na to nie znaleziono dotąd lekarstwa. Polega ono na tem, że wspólnie z organizacją młynów ustala się kontyngenty zapotrzebowania wewnętrznego rynku, których cenę normuje się na poziomie pokrycia kosztów produkcji, by cena ta jednak nie wywołała nadprodukcji, ustanawia się dla nadwyżek wolny rynek niskich cen, w którym niska cena automatycznie reguluje produkcję tak, że widmo wytwarzania nadprodukcji i wylecenia monopolu lub innej organizacji w powietrze — jest fikcją. „Le Temps" nr. 26691 w artykule p. t. L'Etat et le Blé" powiada (w dosłownem tłumaczeniu):

„Plan znany już z doniosłych interwencyj deputowanego z okręgu la Sarthe Jean Montigny w izbie deputowanych w grudniu 1934 i czerwcu 1934 r., jest scharakteryzowany w zasadzie następującemi zarządzeniami: 1) Zamagazynowanie ograniczone do pewnego kontyngentu zbioru 1934 r, przyczem pszenica zamagazynowana korzystałaby jedynie z ceny minimalnej i miałaby zapewniony zbyt przez zobowiązanie młynarstwa przejęcia ustalonych w procentowym stosunku ilości tych zapasów, skoro zostanie skonsumowana pszenica z dawnych zapasów, 2) przywrócenie wolnego handlu dla głównej części zbiorów nie zamagazynowanych, 3) wzmożenie wysiłków w kierunku eksportu, którego sfinansowanie nie powinno obciążać konsumentów".

Widzimy więc, że są sposoby na wyjście z tego błędnego koła i dziwić się można dlaczego dotąd, mówiąc o tem problemie, tak mało mówiono o

drogach wyjścia, stawiając rolnictwo przed perspektywą rezygnacji i zgody na poziom nędzy.

Czy wóz polskiej rzeczywistości gospodarczej potoczy się po drogach liberalizmu, czy interwencjonizmu to trudno przesądzać, tembardziej, że nasza wolna wola i takie lub inne pragnienia i zamiłowania nie będą odgrywać zbyt wielkiej roli, gdyż elementy decyzji i wyboru nie leżą w zakresie naszego wpływu. Jeżeli reglamentacja handlu międzynarodowego będzie robić dalsze postępy, jeżeli kontrahenci będą ze sobą rozmawiać takim językiem, że za tyle a tyle swego zboża przyjętego po takiej a takiej cenie, na takich a takich warunkach przyjmą od ciebie tyle to takich a takich towarów, po takich to cenach i na takich to warunkach, to powoli wejdziemy w organizacje produkcji i zbytu, która normować będzie ceny. Elementy decyzji leżą dziś w ręku państw, które są dyktatorami surowców i złota, to jest w pierwszym rzędzie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Od przemian, jakie tam zajdą, oraz od postępów przyjmowania się hitlerowskich idei gospodarczych, które powoli przenikają niespostrzeżenie coraz głębiej i dalej, będzie — jak się zdaje — zależał los gospodarki polskiej i drogi, na którą Polska wejdzie. Kiedy waluta międzynarodowa, jaką była i jest waluta złota, pękła na wielu odcinkach i przyszły liczne ograniczenia dewizowe, naturalna wymiana kapitałów, towarów i ludzi uległa zahamowaniu i zwichnięciu, powodując odpływ liberalizmu, a wejście na drogi interwencjonizmu.

Była to nieunikniona, jak się zdaje, przemiana, bo, jak wykazali ekonomiści szwedzcy i amerykańscy, produkcja idzie za złotem, jak cień za przedmiotem i złoto dyktuje formy organizacji produkcji. Postępy deflacji automatycznie pchają do interwencjonizmu. Zmiana na odcinku polskim tej fali światowej może nastąpić wtedy, kiedy z centrów zależności rozejdą się inne fale. Jeżeli Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wejdą na drogę inflacji, to wtedy będą mogły przewekslować z torów obecnych na tory liberalizmu, a wtedy pójdzie w świat fala liberalizmu, do której i Polska na swoim odcinku fali będzie się mogła dostosować i zawiesić interwencjonizm na kółku.

Dopóki jednak to nie nastąpiło, nie stać nas na płynięcie pod falę, bo brak po temu sił i realnych możliwości, a możliwość i widmo katastrofy są zbyt silne....

Dylemat liberalizmu czy interwencjonizmu jest typowym przykładem źle postawionego zagadnienia. Gdy przez świat płynie fala interwencjonizmu i nie istnieją warunki dla liberalizmu, to przerzucanie się do liberalizmu tak długo jest fikcją, jak długo nie zaistnieją warunki dla liberalizmu. Jak one zaistnieją, wtedy dopiero będzie można stawiać dylemat interwencjonizmu czy liberalizmu, wtedy on będzie na miejscu i wtedy będzie można wybrać liberalizm, ale na to by to było możliwe, musi: 1) powstać międzynarodowa złota waluta, 2) być zniesione ograniczenie dewizowe, 3) przywrócony wolny obrót towarów, kapitału i ludzi. Dopóki te trzy punkty nie są zrealizowane, liberalizm jest nie możliwy, bo niema dla niego warunków naturalnych, w których on może istnieć i sprawnie działać, a myśli o powrocie do liberalizmu bez zmiany tych warunków — są utopją. Liberałom trzebaby postawić zapytanie dlaczego wolna gra sił gospodarczych nie obniżyła kosztów produkcji do granic pokrycia ich przez ceny lub dlaczego rynek nie nastawił się automatycznie na ceny pokrywające koszta produkcji. Ta niemoc wolnej gry sił gospodarczych w przeprowadzeniu procesów wyrównawczych i automatycznych przystosowań zrodziła interwencjonalizm w zakresie cen. Monopol zbożowy jest tylko jedną z form interwencjonizmu, ale jeżeli postawimy pytanie: monopol, czy interwencja, to możemy postawić pytanie, czy interwencja PZPZ dała rezultaty proporcjonalne do tego, co kosztowała, czy podniosła ceny agrarne do tego poziomu, by pokrywały koszta produkcji, czy też utknęło w pół drogi, doprowadzając do zatraty ogromnych środków, a nie podnosząc cen do poziomu wyrównania. Jeżeli P. Z. P. Z. czuje się na siłach i ma widoki na zdobycie odpowiednich środków, by dawać rezultaty nie połowiczne, to wydaje się, że interwencjonizm P. Z. P. Z. jest lepszy od monopolu zbożowego, ale jeżeli pieniędzy na interwencje brakuje, jeżeli na cel ten idą sumy za wysokie, a cel nie jest osiągany w granicach skutecznych, to nasuwa się myśl, czy monopol zbożowy nie byłby tańszy i skuteczniejszy,

---

Inż Włodzimierz Romanow

Jasienówka, wieś powiatu sokólskiego[1])

3 miljony 238 tysięcy ha scalonych gruntów włościańskich w Polsce w latach 1919 do 1933 (mały rocznik statystyczny t. V.), to naprawdę imponujący wynik pracy nad naprawą ustroju rolnego, pracy prowadzonej bez rozgłosu i poza gronem osób biorących w niej bezpośredni udział prawie nieznanej ogółowi społeczeństwa. Duży wysiłek finansowy związany z przeprowadzeniem akcji scaleniowej, budzi słuszne zainteresowanie kwestją czy i o ile korzyści gospodarcze, osiągane dzięki scaleniu, odpowiadają poniesionym kosztom. Niestety niełatwo jest dać ścisłą i wyczerpującą odpowiedź na to pytanie, gdyż wiele korzyści ze scalenia nie da się ująć cyfrowo tak dokładnie, jak to jest możliwe gdy chodzi o koszta scalenia. Najbardziej celową metodą rozwiązania tego zagadnienia wydaje mi się opracowywanie monografij wsi scalonych w rodzaju pracy inż. Krzysztofika o Jasienówce.

W odróżnieniu od prac wydanych przez Instytut puławski, zajmujących się porównawczem zestawieniem wsi scalonych i mających grunta w szachownicy, a więc porównaniem różnych objektów, na których rozwój wpływają, oprócz podobnych, różne warunki, autor zajmuje się jednym i tym samym objektem, porównując jego stan przed i po komasacji i wyciąga wnioski z porównania. Dokładną znajomość stosunków przed scaleniem dały mu lata od najwcześniejszej młodości spędzone w opisywanej wsi, dzięki czemu mógł dojrzeć wiele rzeczy, które dla postronnego obserwatora mogłyby zostać niezauważone. Blisko dziesięcioletni okres czasu jaki upłynął po scaleniu tej wsi jest dostatecznie długi dla uwydatnienia przemian, wywołanych przez scalenie we wszystkich dziedzinach życia wsi, albo przynajmniej ich tendencyj.

Po wstępie, przedstawiającym warunki fizjograficzne Jasienówki, podaje autor jej historję, sięgającą początków XVIII wieku. W sposób barwny i szczegółowy, z powołaniem się na liczne źródła, kreśli obraz życia ludności i poszczególne etapy jego rozwoju od reformy przez uwłaszczenie do reformy rolnej, podjętej przez Państwo polskie, a będącej niejako dalszym ciągiem i zgo-

[1]) Wincenty Krzysztofik, inż. roln.: Jasienówka wieś powiatu sokólskiego. Monografja ze szczególnem uwzględnieniem zmian wywołanych komasacją gruntów. Poznań 1934. Zakład Ekonomji rolniczej uniwersytetu poznańskiego. Wyd. z zasiłku Min. Rol. i Ref. Roln., stron 219.

skoro dotychczasowa droga nie dała spodziewanych rezultatów. Monopol jest dzieckiem troski, tej troski, która jak zmora idzie za rolnikiem wślad za komornikami i egzekutorami. Rolnik za swoją pracę już nic nie dostaje, kapitałów swoich w warsztacie pracy nie oprocentowuje i nie wie czy jutro zwyżka siły nabywczej złota nie powiększy bez żadnego ekwiwalentu i bez jego winy długów ciążących na jego ziemi do granic wartości majątku i czy on nie wyleci na bruk, zarywając wszystkich swych wierzycieli. Cierpieć za błędy własne, to rolnik rozumie, ale cierpieć za błędy cudze, tego nigdy nie zrozumie!

Te to troski pchają rolnika w objęcia monopolu zbożowego. Nie chcecie monopolu zbożowego, to nie walczcie z nim, lecz usuńcie przyczyny, która go wysuwa, usuńcie w inny lepszy sposób troski rolnika.

Obecny poziom cen agrarnych w Polsce nie pokrywa kosztów produkcji rolnej. Próby potanienia kosztów produkcji w rolnictwie natrafiły na opancerzone pozycje cen robocizny, podatków, kosztów ubezpieczeń, stopy procentowej i cen środków produkcji, których przełamać i obliżyć do poziomu wystarczającego, by koszta produkcji agrarnej dostatecznie zbliżyły się do poziomu cen agrarnych, się nie udało, pomimo dużych wysiłków i trudów. Są tylko dwie drogi wyjścia z obecnej sytuacji rolnictwa, albo obniżenie kosztów produkcji agrarnej do poziomu cen agrarnych, albo podniesienie cen agrarnych do poziomu kosztów produkcji.

Zawiodła i pierwsza i druga droga. Nie udało się ani obniżyć kosztów produkcji do poziomu cen agrarnych, ani podnieść dotychczasowemi sposobami akcji P. Z. P. Z. cen agrarnych do poziomu kosztów produkcji.

Pokaż mi, jak przechowujesz gnój i gnojówkę, a powiem ci, czy zdołasz zwalczyć kryzys!

Inż. Henryk Mianowski
Dyr. Izby Przem.-Handl. Kraków 2)

Len na ziemiach południowej Polski

Zastanawiając się nad sprawą rozwiązania problemu lniarskiego na terenach Małopolski przy pomocy oparcia się o przędzalnie mechaniczne w Krośnie, musi się jeszcze poruszyć i omówić sprawę decentralizacji warsztatów tkackich i zastąpienia pracy tkacza fabrycznego, tkaczem chałupniczym. Zewsząd się bowiem słyszy o wyzysku chałupnika i o konieczności jak najszybszego zerwania z wyzyskiem pracy chałupniczej, który jest hańbą dzisiejszych stosunków, a temsamem zastąpienia pracy chałupniczej pracą w scentralizowanych zakładach fabrycznych.

Przy omawianiu decentralizacji niektórych gałęzi przemysłu, (a więc i tkactwa) i z niemi ściśle związanego chałupnictwa, należy niejako oświetlić dwa zagadnienia, czy np. chałupnictwo jest przestarzałym systemem pracy, czy może do tego systemu prowadzi nowoczesny rozwój tak techniki, jak i przemysłu. Przytem powinno się pamiętać, że należy oddzielić od chałupnictwa zagadnienie wyzysku, które faktycznie istnieje. Problem wyzysku chałupnika nie jest organicznie związany z decentralizacją przemysłową. Wyzysk chałupnika jest dzisiaj do usunięcia, tak samo jak i wyzysk każdego pracownika, tylko należy podnieść, że problem ochrony chałupnika jest problemem jednym z najtrudniejszych do rozwiązania. Niektóre państwa, jak Niemcy i t. d. mają już ustawodawstwo, którego celem jest ochrona chałupnika przed wyzyskiem. Międzynarodowe Biuro Pracy w swych publikacjach wyraźnie podnosi, że w czasach powojennych powstał nowy system pracy, pracy chałupniczej, który oczekuje dzisiaj rozwiązania. Dlatego też i w Polsce ustawodawstwo powinno się więcej zaopiekować chałupnikiem i ochrony jego szukać na innej platformie, a nie na platformie niejako zwalczania rozwoju gospodarczego, który w dzisiejszych czasach, w niektórych gałęziach wielkiego przemysłu idzie w kierunku decentralizacji, a więc i w kierunku pracy chałupniczej.

Przed wojną w okresie maszyny parowej, centralizacja przemysłu święciła triumfy, pochłaniając

---

dnem z duchem czasu, uzupełnieniem poprzednich reform. O ile chodzi o Jasienówkę, polegała ona na scaleniu rozrzuconych gruntów włościańskich o obszarze 748 ha, na podstawie polskiej ustawy scaleniowej z 1923 r. jednakże bez upełnorolnienia karłowatych gospodarstw i bez meljoracji podmokłych gruntów. Naogół sprawne i szybkie przeprowadzenie akcji scaleniowej było możliwe dzięki szczęśliwie pomyślanej ustawie scaleniowej, zapewniającej duży wpływ na tok scalenia czynnikom lokalnym za pośrednictwem rady uczestników scalenia. Decydującą rolę odgrywa również bezwzględna uczciwość i dobra wola technicznych wykonawców scalenia. Niemniej ważną funkcję ma do spełnienia komisja szacunkowa, gdyż bez dobrego szacunku niemożliwe jest sporządzenie dobrego projektu.

Za główne wady popełnione przy scaleniu w Jasienówce uważa autor dokonanie zbyt wielu wyłączeń (gruntów najlepszych i najgorszych), za małe zróżniczkowanie gruntów przy klasyfikacji mimo ustanowienia aż 9-ciu klas bonitacyjnych, przecenianie gruntów wyżej położonych wskutek wilgotnego lata, zbyt wysoki szacunek gruntów położonych zdala od wsi, wskutek czego osłabiono tendencję do przenoszenia się z budynkami na kolonje i co za tem idzie nie osiągnięto zwiększenia obszaru drobnych gospodarstw wzamian za przeniesienie. Przy podziale wspólnot wybrano drogę pośrednią między żądaniem większych właścicieli, by podział był proporcjonalny do posiadanego obszaru i drobnych właścicieli, by podziału dokonano równomiernie na wszystkich. Przy zbieraniu życzeń mieszkańców co do miejsca przyszłych gospodarstw popełniono — zdaniem autora — ten błąd, że pierwszeństwo w wyborze przyznano właścicielom najmniejszych działek, bez pozostawienia im odpowiedniego czasu do namysłu przed powzięciem tak ważnej decyzji. Wynikiem takiego systemu jest z reguły zwiększenie rozpiętości między gospodarstwami dużemi i drobnemi, gdyż drobni właściciele, mając pierwszeństwo w wyborze miejsca, najczęściej zostają w osiedlu, czego później żałują. Najwłaściwszem byłoby pozostawienie pierwszeństwa przenoszących się na kolonje z budynkami, w kolejności numerów domów, a dopiero po nich pozostającym we wsi również w tej samej kolejności.

Największą korzyść gospodarczą odniosła wieś przez wydzielenie działek o racjonalnym kształcie (spółczynnik ukształtowania poprawił się np. z 565 na 6), wskutek zmniejszenia się 7 do 15 razy długości miedz, zwykle zarosłych chwastami, rozsiewającemi się po polach. Zmniejszyła się również śre-

coraz większą ilość małych i średnich warsztatów. Tymczasem. jak się wyrażają Francuzi, ten fakt, który był niejako przed wojną podstawą nowoczesnej produkcji przemysłowej, znajduje dziś bezwzględne zaprzeczenie wobec wyniku najnowszych doświadczeń i wynalazków (szczególnie elektrotechniki), które pozwalają na jak największe rozproszkowanie siły popędowej, i mają za zadanie doprowadzenie do tego, by siła popędowa była do dyspozycji najskromniejszych nawet przedsiębiorstw.

Z rozwojem elektryfikacji kraju decentralizacja przemysłu wielkiego na warsztaty średnie i małe, zastąpienie pracownika fabrycznego robotnikiem-chałupnikiem coraz bardziej znajduje zastosowanie.

Francja jest krajem, gdzie najbardziej można obserwować, szczególnie po wojnie, politykę, mającą na celu w miarę możności doprowadzenie do decentralizacji niektórych rodzajów wielkich przedsiębiorstw.

Znany przemysłowiec francuski Loucheur, b. minister, wprowadził np. elektryczność do wielu warsztatów tkackich po domach w okolicach Lyonu i St. Etienne. Van Achere, członek parlamentu belgijskiego uczynił tosamo w okolicach Gandawy.

Taksamo decentralizacji uległa produkcja wstążek jedwabnych w St. Etienne i du Forez, tkactwo jedwabne w dolinie rzeki Isery, wyrób wstążek w Badenie. We Włoszech większość przędzalń jedwabiu są to małe i średnie warsztaty, rozsiane po wsiach. Szczególnie w okolicach Bolonii wyrabiają rękawiczki w małych zupełnie zakładach przy zastosowaniu prądu elektrycznego.*)

To samo dzieje się we Francji w przemyśle obróbki sztucznych kamieni, przy wyrobie fajek (Francja), przy produkcji noży i wyrobów z drewna (Niemcy). W Belgii w arrondissement de Courtrai powstało przedsiębiorstwo, umożliwiające tkaczom nabywanie warsztatów, uruchomionych prądem elektrycznym.

Od czasu wprowadzenia w dolinie rzeki Isery motorów elektrycznych dała się zauważyć dezercja robotnika z wielkich przedsiębiostw fabrycznych. By utrzymać produkcję fabryczną, oraz związać silniej tkaczy z fabryką, przemysłowcy ułatwiają tkaczom instalację warsztatów tkackich po domach. W ten sposób utworzono około 400 ognisk z 2.000 warsztatów.

Znany ekonomista francuski Bourguin w jednej ze swych książek wspomina o licznych przędzalniach jedwabiu w okolicach Lyonu, o jedwabnych wstążkach i aksamitach w okolicy Saint-Etienne, o jedwabnem pończosznictwie okolic Cévennes, batystach i tkaninach „linon" z Cambrésis, płótnach Sainte-Marie-aux-Mines, o adamaszkach belgijskich i t. d. Jako przykład podaje przedsiębiorstwo znanego przemysłowca Rodiera, którego fabryka zbiorowa rozsiana jest w Pikardji na przestrzeni 30 km w 32-ch miejscowościach.

Jak widzimy z tego, decentralizacja szczególnie niektórych gałęzi przemysłu pod wpływem elektryfikacji odbywa się na całej linji. Przy omawianiu sprawy chałupnictwa należy stwierdzić, że chałupnictwo tworzy t. zw. poboczny zarobek dla małorolnych, albo bezrolnych na wsi, bez którego to zarobku ludność marłaby z głodu. Chałupnictwo jest koniecznością nietylko na ubogiej wsi polskiej, ale tak samo w stosunkowo zamożnych i lepiej rozbudowanych wsiach francuskich, niemieckich, a nawet i angielskich.

Nie należy przeto występować przeciwko chałupnictwu, temsamem w wielu wypadkach przeciwstawiać się naturalnemu procesowi decentralizacji niektórych przedsiębiorstw, tylko bezwzględnie dążyć do najrychlejszego otoczenia tego chałupnika opieką.

Trzeba się również zgodzić z tem, że mimo rozwoju wielkiego przemysłu praca ręczna w wielu dziedzinach życia gospodarczego nietylko jest oparciem, ale stanowczo jest głównym czynnikiem produkcji. Najlepszym tego dowodem jest, iż na memorjał Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie w sprawie rozwiązania problemu przemysłu żelaźniczego chałupniczego, grupującego się koło Świątnik i Sułkowic, zgłosił się największy koncern europejski hutniczy „Wspólnota Interesów", którego dyrektor Krahelski oświadczył, że nietylko chce zająć się przemysłem chałupniczym w Świątnikach (kłódki) i Sułkowicach (wyroby kowalskie), ale pragnie wykorzystać tradycje tych okolic i przystąpić do rozbudowy wielkiego prze-

*) Vide „Potrzeby Szkolnictwa Zawodowego" Inż. H. Minowski.

---

dnia odległość dojazdu z 2 i 2½ km na kilkaset metrów. Jakie to ma znaczenie dla gospodarstw ilustruje obliczenie Strebla, że same tylko koszta transportu przy średniej odległości 2 km dla roli, a 3 km dla łąk pochłaniają cały czysty dochód z gospodarstwa. Za najważniejsze meljoracje dla rolnictwa uważa autor, za prof. Władysławem Grabskim, rozbudowę sieci dróg. I pod tym względem, po scaleniu, stosunki uległy poprawie o tyle, że dla każdej działki utworzono dogodne drogi dojazdowe. Natomiast za mało uwagi zwrócono na właściwy stosunek poszczególnych użytków, wchodzących w skład nowowydzielonych gospodarstw. Trafne rozwiązanie tego zagadnienia wymaga dużej znajomości gospodarstwa rolnego u wykonawców technicznych, gdyż może się zdarzyć, że działka wydzielona technicznie bez zarzutu, wykazuje poważne braki pod względem gospodarczym.

Koszta scalenia dzieli autor na koszta technicznego wykonania, które oblicza na 18.5 zł na 1 ha i koszta przeniesienia budynków, bardzo różne i znacznie obciążające niektóre gospodarstwa, zwłaszcza wskutek nieurodzaju i kryzysu gospodarczego. Szczególnie uciążliwe są one wówczas, gdy były pokrywane z pożyczek zaciąganych u wiejskich lichwiarzy na procent dochodzący do 5% miesięcznie. Wreszcie za poważne niedociągnięcia uważa autor pozostawienie scalonych gospodarstw ich własnemu losowi. Wskutek braku fachowej opieki wpadają one w stare szablony i nie potrafią wykorzystać w całej pełni udogodnień, jakie daje scalone gospodarstwo.

Przeprowadzenie scalenia bowiem wywołuje pewien wstrząs psychiczny, który ułatwia przełamanie bezwładności w bezkrytycznem stosowaniu odziedziczonych sposobów gospodarowania i należy go odpowiednio wykorzystać. O potrzebie takiej opieki świadczy również chaotyczne i nieprzemyślane stosowanie narzędzi i maszyn rolniczych znacznie wyprzedzających osiągnięty poziom gospodarczy, obok zupełnie prymitywnych.

Dodatni wpływ scalenia na technikę gospodarstwa uwydatnił się najpierw w dziedzinie uprawy roli. Szerokie działki umożliwiły zmianę kierunku orki, co w wielu wypadkach podziałało jak meljoracja. Zwrócono baczniejszą uwagę na mechaniczną uprawę i oczyszczanie roli z kamieni i darni. Skrócenie dojazdów i wzrost ilości gnoju umożliwiły intensywniejsze nawożenie. Scalenie wpłynęło również na system zmianowania, wprowadzając w miejsce pierwotnej trójpolówki płodozmian czteropolowy, który kosztem zwiększenia robocizny wybitnie polepsza stan roli i wszystkich gałęzi gospodarstwa. Zmienił się również stosunek roślin

mysłu kos i sierpów, których przy dziennej płacy robotnika fabrycznego około 10—12 zł „Wspólnocie Interesów“ wykończać się nie opłaca. Przemysł ten jest wszędzie przemysłem chałupniczym.

Dzisiaj dzięki „Wspólnocie Interesów“, Funduszowi Pracy i dr. M. Kwaśniewskiemu, wojewodzie krakowskiemu powstanie ten przemysł. którego produkcja może rocznie sięgać do kilku miljonów zł.

Powracając do problemu lniarskiego w Polsce należy stwierdzić, iż podzielenie przeróbki włókna na fazy, mogące się odbywać w części sposobem fabrycznym i sposobem domowym, ma zastosowanie, jak wspomnieliśmy, we Francji. Tą sprawą nietylko zajmowała się praktyka, ale tym podziałem zajmowała się taksamo i teorja.

Jeden z wybitnych przemysłowców francuskich Schleicher pisze, że jest rzeczą oczywistą, że z czterech głównych składników tkactwa, trzy t. j. czesanie, przędzenie i farbowanie (apretura) wymagają rozmaitych maszyn i muszą pozostać w fabryce, ale tkactwo, jak tego dowodzą przykłady, zebrane z życia gospodarczego, może się stać pracą domowo-chałupniczą.

W dalszym ciągu autor ten pisze: „maszyna parowa spowodowała opuszczenie wsi, dwa wynalazki mogą ją znowu ożywić, dwa wynalazki, które umożliwią tkactwo domowe, t. j. samochód i elektryfikacja wsi“.

Dzięki elektryfikacji warsztaty mechaniczne mogą być ustawione w każdym domu, a auto służyć do przewożenia surowca i odwożenia gotowej roboty. W ten sposób mogą powstać wsie, złożone z 15 do 20-u, a nawet i więcej tkaczy. System ten — zdaniem autora — tworzy rodzaj fabryki na świeżym powietrzu, gdzie jednak ludzie będą wolni, ciała wypoczęte i gdzie każdy będzie żył wśród swoich. Przytem należy zaznaczyć, że ten sposób produkcji jest dzisiaj najwięcej pożądany w Polsce tak ze względów gospodarczych jak i ze względów socjalnych.

Problem lnu, jako problem socjalny, zazębia się ściśle z potrzebą skonstruowania programu gospodarczego, dostosowanego do potrzeb kraju o stale i typowo niedochodowym warsztacie rolnym. Krajem o typowo deficytowym warsztacie rolnym z przyczyn natury przyrodniczej jest całe Podkarpacie, przedewszystkiem nadające się, jak żadne inne okolice państwa polskiego, tak pod względem klimatu, jak i pod względem gleby pod uprawę lnu. Dlatego całe Podkarpacie musi mieć swój jednolity, uwzględniający jego potrzeby program gospodarczy i to bez względu na podział terytorjalny państwa. To samo zupełnie odnosi się do problemu hodowlanego, leśnego, komunikacyjnego, problemu regulacji rzek, uzdrowiskowo-turystycznego i t. d. Wszystkie one muszą być ujęte jednolicie i programowo, jak również i rozwiązane na przestrzeni od Czeremoszu aż po Olzę.

Mały deficytowy właściciel warsztatu rolnego na Podkarpaciu, który nigdy nie studjował ekonomji społecznej, wpadł jednak już dawno na myśl stworzenia takiego programu gospodarczego, który nazwałbym „programem podkarpackim“, a którego istotą między innemi jest dążenie do stworzenia dodatkowego zarobku dla ludności, bez którego całe Podkarpacie marłoby z głodu.

Ten chłop, właściciel deficytowego gospodarstwa, celem stworzenia takiego dodatkowego zarobku zaczął sobie rozbudowywać powoli i przemysł letniskowy, przemysł chałupniczy i domowy tekstylny, drzewny, żelazny, koszykarski, skórzany, garbarski, korzystał on ze wszystkich okoliczności, aby wyzyskać wszystkie warunki przyrodzone Podkarpacia i stworzyć ten dochód zarobkowy.

Te odruchowe poczynania gospodarcze ludności podkarpackiej należy uzupełnić i ująć jak najrychlej w należycie planowaną akcję ekonomiczną celem nietylko stworzenia takiego dodatkowego zarobku, ale aby stopniowo podnieść jego zdolność konsumcyjną i stopę życiową i w ten sposób zyskać konsumenta dla życia gospodarczego państwa, co bezwarunkowo odbije się stokrotnie nietylko w dochodach, ale też i w eksporcie państwa.

Tworzenie dochodu dodatkowego przez rozbudowę przemysłu uzdrowiskowego równem jest dawaniu zdrowia fizycznego obywatelom całego terenu Rzeczypospolitej, zaś tworzenie dochodu dodatkowego przez uruchomienie szeregów przemysłów chałupniczych równe jest stworzeniu podstaw zdrowia gospodarczego dla całej Rzeczypospolitej, gdyż chałupniczy przemysł tkacki, produkcja kos, sierpów, koszykarstwo i t. d. to uniezależnienie się od konieczności zakupywania zagranicą i wzmocnienie dorobku gospodarstwa narodowego.

---

uprawianych przed i po scaleniu. W dwójnasób wzrósł obsiew pszenicy, oraz zwiększono uprawę okopowych. Inne rodzaje zbóż przy tym samym obsiewie zwiększyły wydajność z jednostki obszaru np. owies blisko o 100%! Wpływ scalenia na hodowlę przejawił się w nieznacznym wzroście ilościowym inwentarza, oraz w wybitnej poprawie trybu i jakości żywienia zwierząt. Dodatni wpływ na stan inwentarza miało również skrócenie odległości do pól. W zmienionych przez scalenie warunkach, ilość koni okazuje się za duża, zbyt szczupłą natomiast, w stosunku do możliwości gospodarstwa, wydaje się ilość bydła, a zwłaszcza trzody chlewnej. Przed scaleniem bydłu poświęcano mało uwagi, gdyż w lecie spędzało cały dzień na pastwisku, w zimie zaś żywiono je lichem sianem i słomą tak tylko by przetrwało do wiosny. Po scaleniu i podziale wspólnego pastwiska z konieczności zaczęto żywić bydło w oborze, czego wynikiem jest, poza trzykrotnym udojem, znaczny wzrost mleczności.

Wskutek braku zrozumienia niedopisują jeszcze warunki higjeniczne. Bliskość pól i zwiększenie uprawy okopowych, zwiększyły znacznie możliwości hodowli trzody i drobiu, których dotychczas nie wykorzystano. Zanik hodowli owiec rozpoczął się jeszcze przed scaleniem, wskutek braku odpowiednich pastwisk, po zlikwidowaniu ugorów t. zw. świętojańskich, przez wprowadzenie łubinu.

Moment przeniesienia budynków został również zamało wykorzystany w kierunku racjonalnego ich rozmieszczenia i urządzenia z powodu braku fachowej opieki i dobrych wzorów. Przybyło kilkanaście murowanych budynków, rozszerzono podwórza, a także rozkład i rozmiary ubikacyj uległy zmianom na lepsze.

Niewątpliwym zyskiem ze scalenia jest znaczna oszczędność czasu i robocizny w związku ze skróceniem odległości. Dzięki temu można zwiększyć intensywność gospodarstwa, zwłaszcza takich gałęzi jak hodowla, które wymagają stosunkowo dużo pracy, lub zająć się przemysłem domowym, jak np. tkactwem i innemi rzemiosłami, które, podobnie jak cały handel, znajdują się obecnie w rękach żydów.

Wreszcie, rozpatrując wieś z etnologicznego i socjologicznego punktu widzenia, autor stwierdza korzystny wpływ scalenia na ludność przez usunięcie sporów granicznych i możliwości ich powstawania, wobec utrwalenia granic i zmniejszenia skupienia domostw w osiedlu, co wpłynęło również bardzo korzystnie na poziom stosunków towarzyskich. Niestety ten tak wszechstronny w wyniku scalenia rozwój wsi został w ostatnich latach zahamowany przez kryzys gospodarczy.

Eustachy Rylski

Rachunkowość pojedyncza czy podwójna?

Niema potrzeby szerzej ujmować zasadniczego znaczenia rachunkowości dla gospodarstw rolnych, a skutkiem wielu aktualnych, zwłaszcza dzisiaj, zagadnień z zakresu rachunkowości, rzecz ta w ogólnym zarysie jest jednak większości rolników znana. Chodziłoby tu jedynie o podkreślenie niezawsze dobrze rozumianej owej podwójnej roli, jaką należycie ujmowana rachunkowość powinna zawsze spełniać.

Naprzód, jej znaczenie prywatno-gospodarcze. Polega ono głównie na tem, że w rachunkowości zestawiamy wszelkie materjały cyfrowe w gospodarstwie, które, należycie szeregowane. winny dać podkład do wyciągania licznych wniosków co do organizacji warsztatu rolnego, pozwalając określić dochód czysty, przynoszony nam przez cały warsztat, oraz poszczególne jego działy, a dalej — zysk przedsiębiorcy, wysokość oprocentowania kapitałów. Pozatem cały szereg innych danych, odnośnie do budowy majątku, wartości jego składowych, podziału robocizny, obrotu naturaljów itd. Wszystko to składa się na cały wielki materjał liczbowy, mający służyć we formie kalkulacji do nader subtelnych i wnikliwych rozważań nad strukturą i sensem danego warsztatu, zmian, jakim on podlega, reakcyj na różne działające tu czynniki.

Powtóre, znaczenie społeczno-gospodarcze rachunkowości. Polega ono na tem, że racjonalna rachunkowość rolna powinna dawać materjał dla szerszych badań zespołów jednostek produkcyjnych, jako materjał statystyczny. Nabiera tu głównej siły postulat porównalności zestawianych danych, zbieranie ich na podstawie pewnych wspólnych metod, wyrażanie ich w odpowiedni sposób. Dane rachunkowe pojedynczych warsztatów rolnych winny się tu podporządkować wymogom statystyki, będą bowiem surowym materjałem dla jej badań. To też im one będą bardziej jednolite, tem będą lepsze, im ich będzie więcej, tem większego sensu nabierze ich wymowa. Takie zestawienia statystyczne odnośnie do pewnych grup warsztatów, tworzonych według klas ich wielkości lub charakterystycznych rejonów produkcyjnych, określające ich dochodowość, opłacalność poszczególnych działów , czy główny kierunek produkcji, są jedynie prawdomowną i niezastąpioną podstawą dla wszelkich pociągnięć polityki gospodarczej, na węższym czy szerszym terenie działania. Zwłaszcza dzisiaj, w okresie ciągłych zmian ekonomizmu gospodarstw rolnych,, ta właśnie rola zestawień rachunkowych w rolnictwie nabiera doniosłej wyrazistości. I temu muszą dziś materjały rachunkowe rolnictwa służyć. Rachunkowość rolna ma być zatem tak prowadzona, by swemu podwójnemu zadaniu mogła sprostać.

Jak wiadomo, odróżniamy zasadniczo dwa odrębne typy rachunkowości rolnej: rachunkowość pojedynczą i rachunkowość podwójną. Jakie są ich istotne cechy?

Rachunkowość pojedyncza zestawia jedynie obroty pieniężne, gotówkowe, dzieląc je w dzienniku kasowym na poszczególne działy (konta) dowolnie ustalane, lub zestawiając je łącznie bez podziału. W pierwszym wypadku mówimy o rachunkowości pojedynczej o podwójnym zapisie, lub rozszerzonej. Pozatem prowadzi się rachunek dłużników i wierzycieli, inwenturę, dziennik czynności, oraz liczne rejestry robocizny, obrotów materjałowych i in., pozwalające dokonywać dowolnych kalkulacyj, wedle potrzeby i zainteresowania.

Rachunkowość podwójna, poza zestawianiem obrotów gotówkowych, wyszacowuje w mierniku pieniężnym wszelkie obroty materjałowe i dzieląc gospodarstwo z reguły na większą ilość działów (kont), obciąża je, względnie uznaje poszczególnemi pozycjami, zestawiając całkowite koszta i dochody wydzielonych gałęzi (pozycje gotówkowe i szacowane). Podziału naturaljów dokonywa się na podstawie skrupulatnie prowadzonych rejestrów z wyszczególnieniem wyodrębnianych działów i dziennika czynności, jako podstawy podziału kosztów robocizny pieszej i sprzężajnej. Szczegółowy podział wszystkich tych obrotów w gospodarstwie ma miejsce przy końcu roku rachunkowego w księdze głównej, specyficznej dla rachunkowości podwójnej, w formie zamknięcia. Te są istotne cechy i różnice obu typów rachunkowości rolnej, wszystkie inne nie mają tu znaczenia zasadniczego.

Jakie są ich dobre i złe strony?

Rachunkowość pojedyncza podaje w rezultacie wynik gospodarstwa w postaci dochodu pieniężnego, obliczonego na podstawie księgi kasowej, księgi dłużników i wierzycieli, rachunku inwenturowego i rachunku przedsiębiorcy. Dochód ten jest bezbłędny i pewny, jest to jego wielką zaletą. Niewiadomem pozostaje jednak, skąd się właściwie wziął, jakie są jego składniki, którym działom gospodarczym winno się go przypisać. Intryguje on przedsiębiorcę, a w rezultacie pozostaje pewnym „tajemniczym“ efektem jego całorocznej działalności i sprawności jego warsztatu, nie łączy się bowiem z nim organicznie, nie mówi wiele o zaszłościach roku przeszłego, daje słabe tylko wskazówki na przyszłość. Przy analizie poszczególnych działów i wnioskowaniu tą drogą napotykamy w żmudnych kalkulacjach często na wielkie trudności, nie mając podstaw do należytego przydziału robocizny, wielu naturaljów i td. Rachunkowość pojedyncza nie spełnia zatem należycie swej prywatno-gospodarczej roli. Do zalet jej zaliczymy jednak bezsprzecznie bezbłędność danych i prostotę prowadzenia, nie wymagającą specjalnych fachowych kwalifikacyj.

Rachunkowość pojedyncza, zestawiając jedynie obroty pieniężne, jest z istoty swej odpowiedniejsza tam, gdzie te obroty są stosunkowo większe (w stosunku do całości), a więc dla warsztatów bardziej wymiennych, o większej stycznej ze światem zewnętrznym, najczęściej zatem dla warsztatów intensywnych. Jej wartość dla gospodarstw zamkniętych, odosobnionych, samowystarczalnych, jest silnie zredukowana. I tu rzuca się w oczy niekorzystny fakt, że właśnie warsztaty, których istotę przesunięć stanowią obroty materjałowe, o gospodarstwie wewnętrznem, mogą względnie mało od rachunkowości pojedynczej oczekiwać. Pożądane wyniki mogłaby tu dać jedynie jak najumiejętniej prowadzona rachunkowość podwójna.

Rachunkowość podwójna podaje w rezultacie wynik gospodarstwa w postaci złożonej, jako wynik całości i wynik poszczególnych działów gospodarstwa, na które zostało podzielone (poszczególne konta). Ponieważ w sumach zaliczanych do dochodów i rozchodów często dużą, a nieraz i przeważną część stanowią pozycje szacowane, łatwo jest przy licznych czynnościach szacunkowych dokonać błędów omyłek. (Mowa tu, rzecz jasna, o błędach przy określeniu wartości pieniężnej płodów gospodarstwa, czysto nietargowych, np. słoma, plewy. Omyłki rachunkowe są tu wykluczone ze względu na automatyczną kontrolę kont). Okoliczność ta redukuje w dużej mierze wartość uzyskiwanych w rachunkowości podwójnej danych. Rozpatru-

jąc księgę główną, z jednej strony widzimy tu jasno, skąd się dany dochód wziął, które działy były dochodowe, które przyniosły stratę, mamy jasny obraz ekonomicznej struktury naszego warsztatu, z drugiej jednak strony pewna nieufność co do wielu pozycyj szacowanych jest w wysokim stopniu uzasadniona. Dalszą wadą tego systemu jest rozbijanie gospodarstwa na ściśle wyodrębnione działy, które w rzeczywistości organicznie i harmonijnie się zespalają, jako składniki całości. Owa pewna drobiazgowość wyliczeń i przydziałów (błędów tu należy się szczególnie wystrzegać), połączony z tem trud niezawsze nagrodzony, jest dalszym powodem pewnego nawet zdyskredytowania rachunkowości podwójnej pośród rolników, którzy ją prowadzili (np. w Wielkopolsce). Mimo wszystko jednak należycie prowadzona rachunkowość podwójna daje ogromny materjał poznawczy warsztatu rolnego i jego procesów produkcyjnych, niemal doskonałą analizę wszystkich tu zachodzących przemian. A zatem w niektórych wypadkach może spełnić jak najlepiej swe zadadanie prywatno-gospodarcze.

Systemy szacunkowe produktów nietargowych są bardzo różne, a skala prawdopodobnych tu błędów może być wcale znaczna. Stąd dane z pojedynczych warsztatów, jeśli nie są opracowywane jednolitą metodą, nie mogą być najczęściej porównywalne, a chociaż liczne, są one nierzadko błędną podstawą dla opracowań statystycznych. Tu leży ogromne znaczenie biur rachunkowości rolnej (przy izbach rolniczych), które prowadząc rachunkowość choćby nielicznego odsetku warsztatów rolnych swego terenu, metodą podwójną i według jednolitych metod szacunkowych, mogą dać rzeczywiście obfity i rzeczowy materjał dla szerszych opracowań. Z drugiej jednak strony oddanie rachunkowości biurom narazi rolnika-przedsiębiorcę na utratę wszystkich znacznych korzyści, które dać winno prowadzenie przez niego samego wszystkich obliczeń tyczących jego warsztatu, co przyrównać możnaby do trzymania ręki na tętnie zachodzących w jego łonie przemian.

Nasuwa się pytanie, jakie formy rachunkowości byłyby w dobie dzisiejszej najbardziej zalecenia godne z punktu widzenia przedsiębiorców rolnych.

Rachunkowość pojedyncza, choć łatwa i prosta, nie jest dziś dla rolnika dostateczną pomocą wobec ciągłych zmian w opłacalności poszczególnych kierunków, nie jest wystarczającą podstawą do wyciągania należytych wniosków, co do organizacji gospodarstw. Rachunkowość podwójna wymaga znów nietylko wysokich kwalifikacyj fachowych, ale i skrzętnego „dosiadywania“ nad księgami, a skoro nie stać dziś na utrzymanie specjalnie wyszkolonego księgowego, zmuszałaby niejednokrotnie rolnika do zapoznawania jego właściwych obowiązków kierowniczych. Nie trzeba bowiem zapominać, że mimo wszystko punkt ciężkości pracy na roli, dziś czy kiedykolwiek, leży jednak poza stolikiem, a przerost robót kancelaryjnych, powodowany często skomplikowaną rachunkowością, odciąga nieraz rolnika od najważniejszych momentów jego pracy. A skoro z drugiej strony rolnik powinien jednak sam prowadzić swą księgowość, aby zawsze mieć przed oczami właściwy obraz przedsiębiorstwa i śledzić wymowę cyfr, potrzeba i konieczność zastosowania jakiejś pośredniej formy rachunkowości, którąby jednoczyła dobre strony opisanych systemów, a możliwie redukowała ich strony złe, narzuca się z nieodpartą logiką konsekwencji. Nasuwa się myśl o uproszczonej postaci rachunkowości podwójnej.

Głównemi punktami takiego projektu w najogólniejszych zrębach jego praktycznego wykonania mogłyby być: 1) Podzielenie gospodarstwa na szereg rozsądnie wyodrębnionych gałęzi (kont), jednak nie za szczegółowych (produkcja roślinna z podziałami zbóż, strączkowych, obora, przemysł). 2) Osobne prowadzenie rachunku pieniężno-gotówkowego (sposobem rozszerzonym, tj., kontowym), a osobne rachunku szacunkowego. 3) Podział naturaljów na poszczególne konta, ustalenie ruchu wymiennego produktów między niemi; wyliczać i szacować nie codziennie i bardzo szczegółowo, jak tego wymagają rygory dokładnej rachunkowości podwójnej, lecz w terminach okresowych, najpraktyczniej miesięcznie. 4) Zasadniczej tej funkcji szacunkowej (istota rach. podw.) dokonywać na podstawie starannie prowadzonej księgi magazynowej, obrocznika i innych rejestrów, przyczem szacować głównie paszę i materjały targowe. Materjały zasadniczo nietargowe (jak np. słoma), nie opuszczające normalnie gospodarstwa, możnaby w rachunku tym w obawie łatwych tu błędów nawet w całości pominąć. Również możnaby tu nie uwzględniać nawozu stajennego, trudnego do ilościowego określenia i wyceny; należałoby zato uznać rachunek np. obory jakąś przypuszczalną cyfrą, oznaczającą znaczenie tego dochodu (produkcja gnoju w różnych gospodarstwach ma różne znaczenie, to też przyjmowanie tu jakichś wspólnych norm szacunkowych byłoby rzeczą błędną). Podziału nawozów sztucznych dokonywać według rzeczywistych kosztów nabycia na podstawie dziennika czynności między poszczególne poddziały produkcji roślinnej (nie trzymać się tu planu nawożenia, tylko rzeczywiście wysianych ilości). Ceny produktów targowych przyjmować oczywiście miejscowe, tj. loco gospodarstwo, odpowiednio niższe dla produktów zbywanych, a wyższe dla nabywanych środków produkcji. 5) Podziału robocizny między poszczególne konta należałoby dokonywać także miesięcznie, według zapracowanych w danym okresie zarobków (nie sum wypłaconych). Jedyną wskazówka będzie tu dziennik czynności (raporty), podstawowa książka bieżących zaszłości w gospodarstwie. Należałoby go w całej pełni uznać jako jedyne źródło, z którego się czerpie wszystkie cyfry odnośnie do obrotu naturaljami i podziału robocizny. W technikę zapisów codziennych robót trzebaby wprowadzić pewne zmiany, wydzielić np. rubryki, określane znakami poszczególnych kont i wpisywać w nie roboty, zależnie od tego, na rzecz którego konta miały one miejsce. Odnosi się to w równej mierze do robocizny pieszej, jak i sprzężajnej. Przy końcu miesiąca sumowałoby się poprostu poszczególne rubryki, ilości dni pieszych mnożyłoby się przez odpowiednie zarobki, a dni sprzężajne przez koszt dnia końskiego i temi sumami obciążałoby się miesięcznie poszczególne konta (szczegółowa kontrola robocizny). Możnaby również zaopatrzać wyszczególnione w dzienniku roboty znakami kont i następnie według tych znaków dodawać. W ten sposób zniknęłoby odrębne, właściwie nierealne konto robocizny. Również koszta ogólne należałoby według ich miesięcznych wysokości odpowiednio podzielić. Kluczem podziału tych kosztów byłyby, jak to jest zwykle przyjęte, ilości dni roboczych obciążające poszczególne konta.

Podział kosztów robocizny i szacowanie obrotów naturaljów w odstępach miesięcznych, a nie rzadziej, jest z tego względu korzystne, że wtedy względnie łatwo o przyjęcie słusznych cen, co tu jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, a pozatem jest możliwy rozkład pracy; dokonywanie tych obliczeń kwartalne, a tembardziej roczne (dla całego roku rachunkowego) wymagałoby za wiele pracy naraz i nosiłoby zarodki zbyt licznych błędów, by to mogło być zalecenia godne.

We wprowadzeniu powyższego rodzaju zmian w praktycznej rachunkowości rolnej widziałbym liczne dobre strony. Oddzielenie rachunku pieniężno-gotówkowego od szacunkowego (działy szacunkowe robione dla całomiesięcznych okresów możnaby wpisywać np. innym atramentem, umieszczając je pod obrotami pieniężnemi danych miesięcy, lub obok, co jeszcze praktyczniej, w osobnych rubrykach „Winien" i „Ma") pozwoliłoby przy końcu roku zestawić dochód czysty metodą rachunkowości pojedynczej-kontowej, pewną i bezbłędną.[1]) Jest to konieczne także do wyliczenia dochodu podatkowego. Uwzględnienie pozycyj szacunkowych zaś przekształciłoby ten dochód w dochód „rozszerzony", przedstawiający rachunki opłacalności danych kont (może nieco z grubsza, lecz dla celów gospodarczych zupełnie wystarczająco). Jak już wyżej wspomniałem, zapis pozycyj robocizny i jej podział na podstawie dziennika[2]), dawałby ścisłą jej kontrolę, a co lepsze praca ta zmuszałaby jednocześnie rolnika do należytego opanowania tego tak ważnego dziś działu, zaprowadzenia tu oszczędności, uproszczeń i t. d. Również szacowanie i przydzielanie ilości pasz i t. p. co miesiąc stanowiłoby doskonałą szkołę kalkulacyjną dla jeszcze często nieoswojonych z ołówkiem przedsiębiorców rolnych (kalkulacja i podział kosztów ogólnych, dokładna wycena kosztu dnia końskiego). Podział robocizny i ustalanie szacowanych obrotów naturaljami między poszczególnemi gałęziami gospodarstwa dawałoby rękojmię ciągłego i dokładnego śledzenia danego przedsiębiorstwa, co jest, zwłaszcza dziś, konieczną podstawą pracy organizacyjnej rolnika w jego warsztacie.

Uwagi powyższe przedstawiają pewien szkic reform w rachunkowości rolnej, projektowanych w imię zespolenia w jednem zalet obu zasadniczych typów rachunkowości, przy zaoszczędzeniu trudu i żmudności drobiazgowych rachunków, oraz umożliwienia tą drogą rolnikowi prowadzenia wielu wyliczeń koniecznych w gospodarstwie przez niego samego. Naszkicowane tu punkty nie są bynajmniej czemś wykończonem, są to jedynie pewne myśli, które należałoby szerzej przedyskutować, zbadać i „ucywilizować", przygotowując je w ten sposób do życia praktycznego. Doskonale zdaję sobie sprawę, że niema tu żadnych rewelacyj, możnaby się jedynie doszukać pewnej dążności do uproszczenia niepotrzebnych zawikłań w dzisiejszej rachunkowości i szczerego życzenia, by punkty tu poruszone stały się tematem rzeczowej dyskusji i indywidualnych reform, zaprowadzonych w książkach rachunkowych przez poszczególnych rolników.

Kwestja upraktycznienia rachunkowości rolnej powinna być dzisiaj ze względów już wyżej przytoczonych, specjalnie aktualna. Może uwagi te przyczynią się do tego, żeby zagadnienia z tem związane, zwłaszcza na tutejszym terenie, rzeczywiście ożywić.

1) Wyrażenie to odnosi się nie do samego wyliczenia dochodu, lecz jego składu nie mieszczącego w sobie wartości szacowanych, tylko gotówkowe.

2) Czy zarobki pieniężne umieszczać osobno w rachunku pieniężnym, a naturaljowe w szacunkowym, czy oba rodzaje łącznie, byłoby do omówienia.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Wartość użytkowa obornika fermentowanego na gorąco. Pod tym tytułem przedstawia w „Gazecie Cukrowniczej" dr. Ignacy Kosiński sprawozdanie z doświadczeń przeprowadzonych nad tym tak ważnym dla rolnictwa tematem. Pracę swą kończy następującemi wnioskami:

1) gorąca fermentacja obornika zmniejsza straty suchej masy, oraz azotu, w porównaniu z otrzymanemi przy fermentacji zimnej, obecnie powszechnie stosowanej w gospodarstwach rolnych;

2) obornik z fermentacji gorącej zawiera znacznie mniej azotanów, aniżeli obornik zwyczajny;

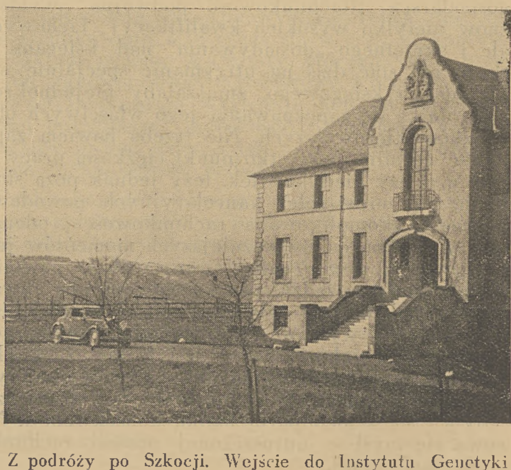
3) obornik z fermentacji gorącej działa w glebie szybciej i skuteczniej, aniżeli zimny;

4) skuteczniejsze działanie obornika gorącego związane jest z większą przyswajalnością zawartych w nim składników pokarmowych, prawdopodobnie dzięki silniejszemu rozkładowi materji organicznej w czasie fermentacji;

5) w pierwszym roku działania pod buraki cukrowe, najsilniejszy wpływ nawozowy obornika gorącego, w porównaniu z zimnym, uwydatnił się odnośnie do lepszego zaspokajania potrzeb pokarmowych: potasu i kwasu fosforowego, w mniejszym stopniu azotu.



Z podróży po Anglji. Białe bydło parkowe. Pierwotne „dzikie" bydło angielskie.
Fot. prof. Olbrycht.



Z podróży po Szkocji. Wejście do Instytutu Genetyki Zwierząt w Edinburghu. Kierownikiem jest prof. Crew.
Fot. prof. Olbrycht.

W drugim roku działania pod owies odżywczy wpływ obornika gorącego wystąpił najsilniej w zaspokojeniu potrzeby kwasu fosforowego, w słabszym stopniu potasu i azotu.

Zależność występywania rdzy na pszenicy i życie od czasu zasiewu zbóż badał Hans Steiner w zakładzie patologji roślin Ak. Ziem. we Wiedniu, zdając sprawę z osiągniętych wyników w czasopiśmie „Landw. Jahrbuecher". Wykazały one mianowicie, że występywanie zarówno rdzy liściowej brunatnej pszenicy (Puccinia triticina Eriks), jak i żyta (Pucc. dispersa Eriks. et Henn.) wzmaga się w miarę wcześniejszego zasiewu tych roślin, względnie ich silniejszego rozwoju, co zwłaszcza daje się spostrzec na życie. Zasiewy ozime, wykonane późniejszą porą, które zatem przed zimą zdołały zaledwie wytworzyć po trzy listki, bez pędów, pozostały prawie zupełnie wolne od tej choroby. Przemawia to zatem za opóźnianiem siewu, naturalnie z uwzględnieniem miejscowych warunków klimatycznych. *j.*

Badania nad działaniem nawozowem gnojówki przeprowadzał przez lat pięć H. Rheinwald w Zakładzie żywienia roślin akademji rolniczej w Hohenheimie. Z wyników osiągniętych przy tych badaniach okazuje się, że nawóz ten zwłaszcza na ziemiach ubogich w azot może dawać bardzo poważne rezultaty w podniesieniu plonów, jakkolwiek nie tak pewne jak przy nawożeniu mineralnem, które jednak jest przeważnie mniej efektowne. Najlepsze rezultaty otrzymywano zawsze przy stosowaniu gnojówki wraz z nawozami pomocniczemi mineralnemi. Badania co do terminu stosowania gnojówki na buraki okazały, że nie wywiera on żadnego wpływu na korzenie, natomiast na wzrost liści termin późniejszy, tj. polewanie roślin rozwiniętych gnojówką dawał większy efekt, niż gdy nawóz ten był dawany pod korzeń buraka. Wyniki nawożenia gnojówką łąk okazały równowartość tego nawozu ze siarczanem amonowym, przyczem okazało się rzeczą obojętną, czy użyto gnojówkę w jesieni, tj. w grudniu, czy wczesną wiosną tj. w lutym, jedynie termin późny, tj. majowy okazał się mniej skuteczny na podniesienie plonów. Badania przeprowadzone nad koncentracją związków amonowych i kwasu azotowego w glebie wykazały, że nitryfikacja gnojówki w ziemi odbywa się bardzo szybko, skutkiem czego działanie gnojówki jest również bardzo szybkie i może być porównane ze saletrą. Mimo tego nie należy się obawiać, by użyta w ciągu zimy mogła być wypłókana, bowiem w tym czasie — jak wiadomo — procesy nitryfikacyjne się nie odbywają, zatem i wypłókanie związków kwasu azotowego nastąpić nie może. *j.*

Ciekawe doświadczenie z pomidorami — jak donosi czasopismo „Land und Frau" — przeprowadzono w jednym z ogrodów w Niemczech. Mianowicie przed sadzeniem rośliny zrobiono w ziemi mały dołek wypełniając go sadzą. Z początku świeżo posadzone roślinki miały nader smutny wygląd, co trwało około 3 tygodni. Następnie rozpoczął się bardzo szybki wzrost. Po oplewieniu i zruszaniu motyką znowu poddano roślinom trochę sadzy. Autorka notatki zaznacza, że te same rośliny zakupione od niej przez sąsiadów były wątłe, nie dojrzały wcześnie i miały brunatne plamy, podczas gdy jej krzaki były silne, zielone, a owoce wprost nie wiarogodnie wielkie, zdrowe i wszystkie dojrzały. Próbowano na innej grzędzie zamiast drugiego posypywania sadzą podlać krzaki mieszaniną gnojówki z sadzą, co dało równie dobre rezultaty.

Autorka zaznacza, że pragnie się podzielić tem doświadczeniem w tym celu, aby i inni na rok przyszły z niego skorzystali, albowiem dało niezwykle pomyślne rezultaty tak w obfitym zbiorze jak i zdrowotności i wielkości owoców.

Nowy środek leczenia motylicy. Jak wiadomo, motylica jest chorobą owiec i bydła rogatego, wyrządzającą nieobliczalne szkody w gospodarstwach. Jest ona tem groźniejsza, że pasorzyt ten, dostawszy się wraz ze świeżą paszą do organizmu zwierzęcego, rozmnaża się bardzo szybko z wiosną i jesienią, przyczem niejednokrotnie masowo giną zwierzęta inwazją tą dotknięte. Istniejące dotychczas środki leczenia tej choroby były pochodzenia zagranicznego. Obecnie ukazał się polski środek leczniczy, który po przeprowadzeniu odpowiednich badań, został zatwierdzony reg. Min. Sp. Wew. Nr. 1606. W szczególności był on klinicznie wypróbowany w Lwowskiej Akademji Medycyny Weterynaryjnej przez prof. dr. Mgleja, przyczem okazał się istotnie nadzwyczaj skuteczny, leczy bowiem chorobę w ciągu 24—48 godzin. Środkiem tym jest „Etronal", sprzedawany w postaci kapsułek żelatynowych i w tej formie podawany zwierzętom. Wedle informacyj prof. Mgleja należy go stosować na razie wyłącznie tylko owcom, bowiem przy bydle nie był jeszcze dostatecznie wypróbowany. Ponieważ zawiera on pewne pierwiastki trujące, zatem przy specjalnie tłustych owcach mógłby czasem zaszkodzić ich zdrowiu. Wobec jednak faktu, że owce chore na motylicę są zwykle szczupłe, obawa ta właściwie jest bezprzedmiotowa. „Etronal" zatem powitać możemy jako nowy środek krajowego wyrobu, leczący skutecznie motylicę.

Wyniki doświadczeń nad skutecznością działania karbolineum sadowniczego. W „Tygodniku Rolniczym" Wilno, z dnia 1 IX br. ogłoszono wyniki doświadczeń nad skutecznością działania „karboliny sadowniczej DKM" marki „Azot" i „Neodendryny", przeprowadzonych według planu stacji ochrony roślin w Wilnie na terenie państwowej średniej szkoły ogrodniczej w Wilnie.

Doświadczenia zostały przeprowadzone na 3-letnich drzewkach (jabłonie, grusze, śliwy) z początkiem kwietnia br., gdy pączki już spęczniały, więc czas, jak na stosowanie karbolineum był już nieco spóźniony. Karbolinę DKM zastosowano w koncentracjach 3%, 5%, 7% i 10%.

Przy lustracjach z końcem kwietnia i początkiem maja na żadnem z opryskanych drzew nie stwierdzono mszyc i miodówek. Na liściach grusz opryskanych wystąpiły nieliczne uszkodzenia szpeciela gruszowego. Na drzewkach kontrolnych (nieopryskanych) zaś występowały dość licznie mszyca jabłoniowa, mszyca śliwowa, miodówka gruszkowa i bardzo licznie szpeciel gruszowy.

Przy żadnej z wypróbowanych koncentracyj „karboliny DKM" nie zauważono przy pierwszej kontroli oparzenia drzewek, jedynie na drzewkach opryskanych 7% i 10%-wym roczynem zauważono opóźnienie w rozwoju pączków, jednak przy następnej kontroli różnic z nieopryskanemi drzewkami już nie obserwowano.

Z doświadczeń tych wynika, że „karbolina DKM" marki „Azot" jest bardzo skuteczną jako środek mszyco-bójczy już przy koncentracji 3%-wej (więc jest bardzo ekonomiczną w użyciu) oraz nieszkodliwą dla roślin, nawet w wypadku późnego stosowania (tuż przed ruszeniem wegetacji, względnie w razie zastosowania np. przez omyłkę silniejszego roztworu 7% a nawet 10%-wego, i nie ustępuje pod żadnym względem najlepszym preparatom tego rodzaju.

Ponieważ zbiór owoców w sadach został już ukończony, przeto na czasie będzie przypomnieć, że w listopadzie, po opadnięciu liści należy najpierw przy pomocy odpowiednich skrobaczek i szczotek oczyścić gałęzie i pnie z porostów, mchów, łusek starej kory, wszystkich zeschłych liści i mumji owoców, w których zimują szkodniki i choroby, a następnie skrzętnie pozbierać te odpadki i spalić je. Potem dopiero można przystąpić w dnie pogodne, bezwietrzne i niemroźne do opryskania drzew roztworem 5%-wym a krzewów owocowych 2—3%-wym „karboliny DKM".

W. M.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen: Szkoła a gospodarstwo narodowe. Analiza rynku pracy ze stanowiska szkolnictwa zawodowego. Wydane z zasiłku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Bibljoteka Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie. Warszawa 1935 tom I str. XXII 254.

W świeżo wydanej pracy prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen omawia ze stanowiska ekonomicznego i statystycznego zagadnienie dostosowania szkolnictwa i przysposobienia zawodowego do potrzeb gospodarstwa narodowego.

W tej dziedzinie brakło dotąd, nietylko zresztą u nas, badań monograficznych, ustalających istotny związek między szkolnictwem zawodowem, a poszczególnemi gałęziami produkcji, między podażą a zapotrzebowaniem, na rynku pracy sił roboczych, z uwzględnieniem stanu faktycznego i tendencyj, oraz możliwości rozwoju.

Praca prof. Biegeleisena ujmuje poraz pierwszy w literaturze polskiej zagadnienie ilościowego zapotrzebowania dla celów szkolnictwa i przysposobienia zawodowego sił robotniczych i pracowniczych, ustalając w ten sposób niezwykle doniosły dla struktury naszego przemysłu i szkolnictwa zawodowego, oraz rynku pracy i gospodarki materjałem ludzkim, stosunek sił o kwalifikacjach wyższych, średnich i niższych do elementu nawpół i niewykwalifikowanego. Materjał statystyczny uzupełniany jest analizą gospodarczą poszczególnych gałęzi produkcji górniczej i przemysłowej.

Kwestja robotnicza i dynamika rynku pracy jest więc naświetlona przez prof. Biegeleisena z dwojakiego stanowiska: 1) ilościowego, które stara się cyfrowo ująć kontyngent zapotrzebowania w poszczególnych gałęziach produkcji, oraz 2) przypuszczalnych zmian, jakie zajdą w najbliższej i dalszej przyszłości pod wpływem racjonalizacji naszej wytwórczości i konjunktur ekonomicznych.

Gospodarka, głównym czynnikiem produkcji, jakim jest, obok kapitału, praca, wymaga w obecnym zakresie istotnych przemian wytwórczo technicznych i ekonomiczno konjunkturalnych w coraz wyższym stopniu planowości. Nie jest obojętne z punktu widzenia ogólno ekonomicznego czy w danej gałęzi produkcji jest nadmiar czy niedobór tych lub innych kategoryj lub funkcyj pracy umysłowej i fizycznej, kierowniczej i wykonawczej, a bardzo poważne koszta, włożone na wyszkolenie zawodowe, oraz na rzecz pomocy dla bezrobotnych, obciążające w wysokim stopniu budżet nietylko państwa, lecz samorządu i sfer zainteresowanych, nie mogą być ani w części zmarnowane. Celem planowości w gospodarce czynnikiem ludzkim jest zrealizowanie zasady „właściwy człowiek na właściwem miejscu". Racjonalne rozwiązanie tego zagadnienia wymaga umiejętnego i uwzględniającego każdorazowy stan gospodarczy kierowania kandydatów, pracowników i robotników w myśl programu gospodarczego Polski z jednej dziedziny do drugiej, co jednak pozostaje w związku z elastycznością nauczania i przysposobienia zawodowego.

Praca dr. Leona Władysława Biegeleisena omawia więc kwestję zasadniczego znaczenia dla polityki ekonomicznej i szkolnej ze szczególnem uwzględnieniem poradnictwa zawodowego.

Poza jej naukową wartością i bogatym materjałem ekonomiczno - statystycznym posiada książka znanego ekonomisty również wysoce praktyczne znaczenie w chwili, gdy dotkliwy kryzys i bezrobocie zmusza do planowej gospodarki materjałem ludzkim i gdy szkolnictwo weszło w nową fazę realizacji reformy ustrojowej.

„Turysta w Polsce". Wydział turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika pt. „Turysta w Polsce" w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Numer pierwszy kwartalnika zawiera następujące artykuły: Fr. Galiński — Warszawa: J. Ginsbert — Nad Polskiem Morzem: Walery Goetel — Zakopane, Tatry, Pieniny; Władysław Grzelak — Polska jako teren turystyki wodnej; prof. Wł. Szafer — Parki Narodowe w Polsce; St. Lenartowicz — Huculszczyzna: Józef Lasoń — Wilno i dr. M. Orłowicz — Kalendarz Turystyczny.

„Turysta w Polsce" wychodzi pod redakcją B. T. Lepeckiego.

Wyjątkowo ozdobną stronę graficzną opracował T. Piotrowski.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Zniżka taryfy kolejowej na przewóz jaj. Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych nr. 58 z dnia 5 września 1934 r. zawiera rozporządzenie Ministra Komunikacji, dotyczące zmiany taryfy na przewóz jaj. Zostaje ustanowiona nowa taryfa wyjątkowa C 16 na przewóz jaj ptactwa domowego (poz. 11 S k. t.) od wszystkich stacyj P. K. P. do szeregu stacyj m. in. do stacji Łuck. Za przesyłki drobnicowe zwyczajne i pospieszne stosuje się opłatę klasy drobnicowej I zniżonej o 10%. Przy przewozie na żądanie nadawcy, wyrażone w liście przewozowym, pociągiem osobowym, pobiera się opłatę klasy I. podwyższonej o 15%.

Powyższe opłaty ulgowe stosuje się w drodze zwrotu do przesyłek jaj, adresowanych do magazynów tranzytowych, w których jaja poddawane są czynnościom, związanym z przygotowaniem do eksportu.

Nowa taryfa obowiązuje od dnia 5-go września 1934 r.

Jarmark Wełny w Poznaniu. Jarmark Wełny w Poznaniu odbędzie się w dniu 13 listopada b. r. Aukcja rozpocznie się jak zwykle o godzinie 11-tej w sali restauracji „Belweder", gmach Targów Poznańskich, ul. Marsz. Focha 18.

Ze strony producentów jest wielkie zainteresowanie Jarmarkiem, wobec czego nadesłano już duże ilości wełny.

Przed akcją rolniczą na Wołyniu. Wołyńska Izba Rolnicza, doceniając ważność łąkarstwa na terenie Wołynia, urządziła w zakładzie doświadczalnym uprawy torfowisk pod Sarnami, kurs łąkarsko-torfiarski od dnia 26/IX. do 3/X. r. b.

Kurs miał na celu bliższe zaznajomienie referentów i instruktorów rolnych poszczególnych powiatów z uprawą łąk i zagospodarowaniem zmeljorowanych torfowisk, oraz z pracami w tym zakresie na terenie tego zakładu.

Uczestnicy kursu w liczbie 18 korzystali z wykładów i ćwiczeń praktycznych. Prelekcje wygłosili p. p. inż. B. Chamiec, dyr. Zakładu oraz kierownicy poszczególnych działów: doc. dr. B. Świętochowski, doc. dr. St. Bac, dr. Załęski, St. Mataszewski, oraz asystenci poszczególnych działów.

Słuchacze zaznajomili się z najnowszemi i najważniejszemi zagadnieniami wchodzącemi w zakres zagospodarowania torfowisk, meljoracjami podstawowemi i rolniczemi, zasadami uprawy i nawożenia torfowisk, zakładaniem łąk i pastwisk, uprawami polowemi, oraz hodowlą nasion traw.

Oprócz wykładów i ćwiczeń uczestnicy brali udział w wycieczkach na okoliczne torfowiska.

Ponieważ plan zagospodarowania zmeljorowanych torfowisk został przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zaakceptowany, uczestnicy kursu zaznajomili się z programem prac zaprojektowanych w terenie, jak również i sprawami organizacyjnemi, które zreferował dyr. izby inż. Tadeusz Nadler i inspektor izby inż. W. Ostaszewski.

Progam ten obejmuje zagospodarowanie zmeljorowanych torfowisk w ilości 23.300 ha w przeciągu sześcioletnim na ogólny koszt zł 3.763.947. W r. 1935 przewiduje się zagospodarowanie 1000 ha szczególnie w półn. powiatach województwa Wołyńskiego.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 1502/34. O „Ordynacji Podatkowej". Z dniem 1. X. b. r. weszła w życie „Ordynacja Podatkowa" z 15. III. b. r. (Dz. U. Nr. 39 p. 346), do której wydał też Minister Sk. rozporządzenie wykonawcze z 19. IX. br. (Dz. U. Nr. 91 p. 821). Ordynacja ta reguluje jednolicie zasady wymiaru dziesięciu podatków bezpośrednich, między innemi: gruntowego, od nieruchomości, od lokali, przemysłowego i dochodowego.

Wymiary jednak, będące w dniu 1. X. b. r. w toku załatwiania, winny być dokonywane jeszcze według przepisów dotąd obowiązujących.

Do załatwiania zaś odwołań, nierozstrzygniętych do dnia 1. X. b. r., powołana jest wprawdzie już władza względnie komisja odwoławcza ukonstytuowana według nowej ordynacji, ale postępowanie odwoławcze odbywać się ma jeszcze według przepisów dotychczas obowiązujących (art. 208 Ord. Pod.).

Ordynacja znosi dokonywanie wymiarów podatku przemysłowego od obrotu oraz podatku dochodowego przez komisje szacunkowe, powierzając tę czynność wyłącznie urzędom skarbowym.

Jedynie dla spraw odwołań wymiarów podatku dochodowego, przemysłowego od obrotu i od placów budowlanych, utworzone zostaną przy izbach skarbowych komisje odwoławcze powoływane na okres 2-letni, złożone z 24 lub 36 członków i tyluż zastępców, którym przewodniczyć będzie zawsze urzędnik Ministerstwa Skarbu. Rozporządzenie wykonawcze oznaczyło dla województwa lwowskiego ilość 36, zaś dla województw stanisławowskiego i tarnopolskiego po 24 członków i tyluż zastępców.

Połowę składu komisji odwoławczej Minister Skarbu mianuje na wniosek dyrektora izby sk. z grona płatników powyższych 3 podatków, a drugą połowę również z grona tychże płatników powołuje z pośród kandydatów, przedstawionych w podwójnej ilości przez organizacje samorządu gospodarczego i wolnych zawodów (art. 23 i 24 ord. pod.).

Komisje odwoławcze w pełnym składzie orzekają jedynie w przedmiocie ustalania norm szacunkowych i orjentacyjnych i w sprawach mających zasadnicze znaczenie dla wymiaru podatków; zresztą zaś tylko w wyjątkowych przypadkach na żądanie przewodniczącego. Pozatem orzekają one tylko w sekcjach, złożonych z 6 członków (z połową mianowanych), powoływanych w ten sposób, by w skład danej sekcji wchodziła — o ile możności — połowa członków z tej kategorji płatników, których odwołania będą przedmiotem obrad sekcji.

W dalszym ciągu podajemy do wiadomości jedynie te postanowienia Ordynacji Podatkowej, które zmieniają przepisy dotychczas obowiązujące i mogą już obecnie wejść w zastosowanie.

Postępowanie przy wymiarze podatków.

Art. 53. Zarządy gmin wiejskich obowiązane są do sporządzania i dostarczania właściwym władzom skarbowym na ich żądanie wykazów, obejmujących wszystkie osoby, które na terenie gminy posiadają nieruchomości, przedsiębiorstwa lub wykonują zajęcia zarobkowe. W wykazie nieruchomości gruntowych należy wskazać ich obszar i rodzaj użytkowania.

Art. 62. Każdy nabywca prawa własności lub użytkowania nieruchomości gruntowej powinien zawiadomić o tem właściwą władzę skarbową.

Art. 63. Właściciel lub użytkownik gruntów powinien zawiadomić właściwą władzę skarbową o wszelkich zmianach, zaszłych w sposobie użytkowania posiadłości rolnej zarówno z woli właściciela lub użytkownika, jak i z przyczyn od nich niezależnych. Dotyczy to takich zmian jak n. p. roli na staw, lasu na pastwisko itp. (§ 26 rozp. wyk.).

Art. 64. Każdy nabywca prawa własności lub użytkowania nieruchomości budynkowej podlegającej opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości, powinien zawiadomić o tem nabyciu właściwą władzę skarbową.

Art. 65 Właściciele nieruchomości budynkowych powinni zawiadomić właściwą władzę skarbową o zmianach w wysokości czynszu dzierżawnego.

Art. 67. Zawiadomienia, o których mowa w art. 62—66, należy uskutecznić najpóźniej w terminie do dnia 15 stycznia roku następnego, w którym te zmiany zaszły.

Art. 69. W sprawach podatkowych każda osoba, wezwana przez władzę skarbowe, obowiązana jest udzielać wyjaśnień, zeznawać jako świadek lub biegły, przedstawiać do przejrzenia księgi, zapiski, notatki i inne dokumenty o charakterze handlowym, będące w jej posiadaniu, oraz zezwalać na sporządzanie z nich wyciągów i odpisów.

Art. 72. § 1. Świadkowie i biegli, wzywani w sprawach podatkowych, mają prawo do wynagrodzenia według norm, ustalonych przez Ministra Skarbu w drodze rozporządzeń (tj. świadkowie: zwrot kosztów podróży i diety do 10 zł dziennie a biegli: zwrot kosztów podróży i wynagrodzenia po 1—10 zł za godzinę pracy — rozp. wykon. §§ 34—40).

§ 2. Żądania świadków i biegłych o przyznanie wynagrodzenia powinny być zgłoszone na piśmie pod rygorem utraty roszczenia.

§ 3. Płatnik obowiązany jest pokryć koszty świadków i biegłych, którzy mają być przesłuchani na jego wniosek, i odpowiednią kwotę wpłacić w wyznaczonym mu przez władzę skarbową terminie, w przeciwnym razie należy odstąpić od przeprowadzenia dowodu.

Art. 74. § 2. oraz rozp. wykon. § 46. Zeznania dla wymiaru podatku dochodowego (Dział I) obowiązane są składać na piśmie:

A. osoby fizyczne, których dochód płynie:
a) z nieruchomości gruntowej przekraczającej 100 ha,
b) z domów mieszkalnych, składających się z więcej niż 20 izb,
c) z przedsiębiorstw handl. i przem. i zajęć, wymienionych w § 45.

Art. 74. § 3. Wszystkim płatnikom, nie objętym § 2, przysługuje prawo składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego. Do zeznań tych będą miały zastosowanie wszystkie przepisy niniejszej ustawy, odnoszące się do zeznań, objętych § 2.

Art. 76. § 2. Władze wymiarowe mają obowiązek oparcia wymiaru na materjale faktycznym. Władze, do których należy wymiar podatku, mają prawo:
a) przesłuchiwać świadków i biegłych,
b) wzywać płatnika celem przesłuchania, lub inne osoby celem otrzymania wyjaśnień,
c) wzywać płatnika do wykazania jego przychodów, rozchodów, majątku, dochodu i obrotu, wogóle do udzielania wszelkich wyjaśnień i dowodów,
d) przeprowadzać oględziny lokalne i lustracje przedsiębiorstw,
e) badać księgi handlowe, gospodarcze, zapiski i inne dokumenty płatnika lub innych osób.

§ 3. Biegłych powołuje się z list, przedstawionych władzom skarbowym przez instytucje samorządu gospodarczego i zawodowego.

Art. 77 § 1. W razie wątpliwości co do dokładności lub prawdziwości zeznania, opartego na księgach, lub w razie niewykazania w zeznaniach wszystkich źródeł podlegających opodatkowaniu, władza wymiarowa obowiązana jest wezwać płatnika do uzupełnienia, wyjaśnienia lub sprostowania zeznania, wyznaczając odpowiedni termin oraz wskazując konkretne okoliczności, dla których podaje się w wątpliwość zeznanie.

§ 2. Obowiązek władzy wymiarowej do wezwania o usunięcie wątpliwości dotyczy tych przypadków, gdy płatnicy prowadzą księgi handlowe lub gospodarcze i złożyli w terminie zeznanie, a wątpliwość obejmuje okoliczności istotne dla wymiaru lub gdy wymiar dotyczyć będzie nowego, nie objętego zeznaniem źródła, podlegającego opodatkowaniu.

Art. 79. § 1. Jeżeli płatnik, prowadzący księgi handlowe lub gospodarcze, nie złożył zeznania lub wyjaśnienia w przepisanym terminie, władza może z urzędu ustalić dane faktyczne do wymiaru na podstawie materjału, jakim rozporządza.

§ 2. Postanowienie poprzedniego paragrafu ma odpowiednie zastosowanie do tych płatników, którzy nie złożyli w przepisanym terminie odpowiedzi na wezwanie o wyjaśnienie lub uzupełnienie zeznania.

Art. 81. § 2. Oględzin mieszkań prywatnych można dokonać tylko za zgodą właściciela mieszkania.

Księgi handlowe i gospodarcze.

Art. 86. Księgi, prowadzone prawidłowo i rzetelnie, stanowią podstawę dla wymiaru podatków.

Art. 87. § 1. Za prawidłowe uważa się księgi, prowadzone w myśl przepisów obowiązującego kodeksu handlowego oraz zasad księgowości i zwyczajów handlowych.

§ 2. Za prawidłowe w rozumieniu § 1 uważa się również uproszczone księgi handlowe i gospodarcze, prowadzone według zasad, które ustala Minister Skarbu po zasięgnięciu opinji samorządu gospodarczego (nb. zasady te ogłosimy później w osobnym komunikacie).

Art. 88. Za rzetelne uważa się księgi prowadzone zgodnie z rzeczywistością.

Art. 89. Płatnicy, prowadzący księgi, powinni przy składaniu zeznań przedstawiać zamknięcia roczne. Niezależnie od tego obowiązku powinni oni na żądanie władz przedstawiać odpisy i wyciągi z ksiąg, odpisy rachunków i specyfikacje tychże oraz inne dokumenty i wszelkie dane i wyjaśnienia.

Art. 90. Badanie (rewizję) ksiąg należy przeprowadzać na mocy pisemnego upoważnienia, wydanego rewidującym przez właściwe władze skarbowe.

Art. 91. § 1. Badanie (rewizja) powinno być dokonywane w zasadzie w godzinach urzędowych i w czasie dla płatnika najodpowiedniejszym i w obecności płatnika lub zastępującej go osoby.

§ 2. Badanie (rewizję) przeprowadza się zasadniczo u płatnika lub w wyjątkowych przypadkach w lokalu urzędu.

Art. 92. § 1. O wyniku badania rewidujący sporządza protokół, który zostaje podpisany przez niego i przez płatnika lub jego przedstawiciela.

§ 2. Płatnik, nie godzący się z ustaleniami, zawartemi w protokole, może złożyć swe oświadczenie bądź niezwłocznie w protokóle, bądź w terminie 14-dniowym po spisaniu protokółu.

§ 3. Na żądanie płatnika należy mu wydać odpis protokółu badania ksiąg w terminie dni 7.

Art. 93. Ocena mocy dowodowej ksiąg (art. 87 i 88) oraz zebranych w wyniku badania materjałów należy do organów wymiarowych.

Art. 94. Jeżeli na poparcie zeznania, złożonego w terminie, płatnik wyraził gotowość przedstawienia ksiąg, to władza wymiarowa nie może ustalić podstaw wymiaru odmiennie, aniżeli to wynika z tych ksiąg, o ile one nie zostały uznane za nieprawidłowe lub za nierzetelne.

Art. 95. O nieprzyjęciu ksiąg za podstawę przy wymiarze podatku należy zawiadomić płatnika jednocześnie z doręczeniem nakazu płatniczego.

W zawiadomieniu tem należy wyszczególnić materjalne i formalne zarzuty, uzasadniające nieprzyjęcie ksiąg.

Terminy ukończania wymiarów.

Art. 100 oraz § 80 rozp. wykon.: Ustanawia się następujące terminy ukończenia wymiarów:
1) podatku gruntowego do dnia 31. III,
2) podatku od nieruchomości do d. 31. III,
3) podatku od lokali do dnia 31. III,
4) podatku od placów bud. do dnia 31. III,
5) podatku przemysłowego od obrotu:
   a) dla osób fizycznych, nieprowadzących ksiąg handlowych lub gospodarczych — do dnia 1 maja,
   b) dla osób fizycznych, prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze — do dnia 1 października,
6) podatku dochodowego, oraz wojskowego, pobieranego w postaci dodatku do podatku dochodowego;
   a) dla osób fizycznych, nieprowadzących ksiąg handlowych lub gospodarczych — do dnia 15 sierpnia,
   b) dla osób fizycznych, prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze — do dnia 1 października.

Płatność podatków:

Art. 103 oraz § 82 rozp. wykon.: (1) Przesuwa się terminy płatności podatków w sposób następujący od 1 stycznia roku 1935 począwszy:
a) podatku gruntowego:
   I rata — do dnia 30 kwietnia
   II rata — do dnia 30 listopada;
b) podatku od nieruchomości:
   I rata — do dnia 30 kwietnia
   II „ — „ „ 31 lipca
   III „ — „ „ 31 października
   IV „ — „ „ 31 stycznia następnego roku:

e) 1) podatku przemysłowgo od obrotu — do dnia 31 maja,
2) zaliczki kwartalnej na poczet podatku przemysłowego od obrotu za
I kwartał — do dn. 15 czerwca
II „ — „ „ 15 sierpnia
III „ — „ „ 15 październ.
IV „ — „ „ 15 lutego następnego roku.

f) podatku dochodowego (Dział I) — do dnia 15 września;

h) podatku dochodowego (Dział II) od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie 7 dni po upływie miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiła wypłata przez służbodawcę.

Art. 103. § 2. Płatnik, posiadający wobec Skarbu wierzytelność bezsporną i wymagalną, a wynikającą ze stosunków prywatno-prawnych, może wierzytelnością tą zapłacić przypadający od niego podatek.

§ 3. Jeżeli termin płatności jest w ustawie kalendarzowo określony, a płatność jest zależną od uprzedniego zawiadomienia płatnika zapomocą nakazu płatniczego lub innego wezwania, nakazy powinny być, o ile poszczególne ustawy inaczej nie stanowią, doręczone przynajmniej na 14 dni przed upływem ustawowego terminu płatności, w przeciwnym razie termin płatności upływa dopiero z 14 dniem po doręczeniu nakazu lub wezwania.

Przedawnienie prawa do wymiaru:

Art. 105. Prawo do uskutecznienia wymiaru podatku przedawnia się z upływem 5 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy.

Art. 106. Przedawnienie prawa do wymiaru podatku rozciąga się również na dodatki, przypadające na rzecz związków samorządowych.

Art. 107. § 1. Przedawnienie prawa do wymiaru podatku przerywa się przez wszelkiego rodzaju postanowienia, wydane celem uskutecznienia wymiaru podatku, a podane do wiadomości płatnika.

§ 2. Przedawnienie prawa wymiaru następuje jednak bezwzględnie, jeżeli władza wymiarowa w przeciągu 10 lat od upływu roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy, nie doręczyła płatnikowi nakazu płatniczego.

(Dokończenie nastąpi).

L. 1507/34. W sprawie uchwalonych wysokości standartów na posiedzeniu Giełdy Lwowskiej w dniu 23 X 1934. Lwowska Izba Rolnicza przesłała nam wykaz obowiązujących standartów zbożowych a to dla: pszenicy jednolitej o wadze 752 g/l, pszenicy zbiorowej o wadze 719.5 g/l, żyta jednolitego o wadze 692 g/l, żyta zbiorowego o wadze 682 g/l, jęczmienia browarnianego o wadze 681 g/l, jęczmienia jednolitego o wadze 643 g/l, jęczmienia przemiałowego o wadze 623 g/l, jęczmienia pastewnego o wadze 604 g/l, owsa jednolitego o wadze 459 g/l, owsa zbiorowego o wadze 449 g/l.

Dyrektor: *Agopsowicz mp.* Prezydjum: *Badeni mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

(Zakończenie)

Otrzymane przez instytucję odwołanie powinno być skierowane do właściwej instancji orzekającej, wraz z oświadczeniem instytucji i niezbędnemi aktami sprawy, w ciągu trzech tygodni. Przepisy ustępu niniejszego stosuje się analogicznie również do innych instytucyj ubezpieczeń społecznych, działających w imieniu lub zastępstwie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

W razie wniesienia odwołania bezpośrednio do właściwej instancji orzekającej, instancja ta niezwłocznie skierowuje odwołanie do odpowiedniej instytucji. Odwołania wniesionego bezpośrednio do właściwej instancji orzekającej, nie uważa się za spóźnione, jeżeli zostało wniesione z zachowaniem przepisanych terminów do wnoszenia odwołań.

Jeśli instytucja, która decyzje (orzeczenie) wydała, uzna, że odwołanie zasługuje na uwzględnienie, może, nie skierowując odwołania do instancji orzekającej, sama zmienić zaskarżoną decyzję (orzeczenie).

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

✝

Śp. inż. Adam Gnoiński. Znowu przychodzi nam zapisać na żałobnej karcie nazwisko człowieka zacnego, pracowitego, wzorowego rolnika, który umiał zaskarbić sobie ogólną miłość i zaufanie; Polaka, który poważnie pojmował obowiązek służenia Ojczyźnie na każdej placówce, którą mu los wyznaczył. Śp. Adam Gnoiński piastował godność wiceprezesa Związku Ziemian Wsch. Województw Małopolski, wiceprezesa Związku Rybackiego, któremu oddał doniosłe usługi, Radcy Lwowskiej Izby Rolniczej itd. Nie zdołał osiągnąć wszystkich szlachetnych zamierzeń swego życia, albowiem śmierć przerwała je zbyt wcześnie — pozostawił jednak po sobie w społeczeństwie pamięć i prawdziwy żal.

Niech odpoczywa w pokoju.

✝

Śp. inż. Jan Lentz. Dnia 19. ub. m. rozstał się z tym światem śp. inżynier Jan Lentz.

Wychowany w tradycjach polskiego dworu, w majętności rodzinnej w Rembowcu od najmłodszych lat przejawia zamiłowanie do rolnictwa, któremu się poświęca po odbyciu studjów rolniczych na uniwersytecie w Halli w r. 1904.

Obdarzony wielkiemi zdolnościami, umysłem naukowca i czułem na niedolę ludzką sercem, poświęca się śp. Zmarły krzewieniu wiedzy rolniczej wśród szerokich rzesz rolniczych, niosąc niestrudzenie kaganiec oświaty rolniczej pod słomiane strzechy.

Widzieliśmy go na różnych stanowiskach, instruktora, dyrektora zakładów doświadczalnych, redaktora „Kłosów", a ostatnio referenta do spraw doświadczalnych w Pomorskiej Izbie Rolniczej.

Wszędzie i na każdem stanowisku odznaczał się ideowością i fanatyzmem pracy, bezgranicznem poświęceniem i gołębiem sercem.

Wolne od obowiązków chwile poświęcał na pisanie artykułów rolniczych, których umieszczono w różnych czasopismach przeszło dwa tysiące!

Za tę wielką i ofiarną pracę nad krzewieniem wiedzy rolniczej Zmarły został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Śp. Zmarły był współpracownikiem naszego pisma.

Cześć jego świetlanej pamięci.

W. P.

Wystawa Włókiennicza w Samborze. W związku z akcją propagandową na rzecz krajowych surowców włókienniczych, prowadzoną przez organizacje rolnicze pod egidą Lwowskiej Izby Rolniczej, odbyła się w Samborze w dniach 17—19 października wystawa pod hasłem Len—Wełna—Jedwab, urządzona przez Okręgowe Tow. Rolnicze przy współdziale pow. oddziału kół gospodyń wiejskich i innych pokrewnych organizacyj. Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się przy licznym udziale rolników i miejscowego społeczeństwa, reprezentantów władz i organizacyj. Podobnie jak urządzane poprzednio powiatowe pokazy włókiennicze w lniarskich okręgach województw południowo-wschodnich (Rudki, Sokal, Rawa Ruska, Przemyślany, Skałat) także wystawa w Samborze obejmowała miejscową produkcję tekstylną. Ludność powiatu żywo interesuje się uprawą lnu; ponadto, powiat posiada szereg centrów domowego tkactwa samodziałowego, liczących po dwieście i więcej warsztatów tkackich. Znane są również piękne hafty samborskie białe i białe-czerwone, a w niektórych miejscowościach utrzymuje się wyrób ludowych druków na płótnie czyli malowanek, o wysokiej wartości artystycznej. Oprócz tkactwa lnianego, rozwija się domowe tkactwo wełniane, którego ośrodkiem jest szczególnie Stary Sambor. Tkacze z okolic Sambora produkują grube materjały wełniane odzieżowe, koce, gunie, wełniaki itp. Wreszcie, uzupełnieniem całokształtu przemysłów, przetwarzających produkty owczarstwa, jest białoskórnictwo; produkcja kożuchów, która przy poprawie metod technicznych (np. prymitywnego sposobu barwienia wierzchów) mogłaby uzyskać duże znaczenie gospodarcze.

Na wystawie uwidoczniono, obok licznych i charakterystycznych gotowych wyrobów, przeróbkę surowców metodą poglądową.

W sali zwracały uwagę piękne lny o znacznej długości, widzieliśmy len dług. powyżej metra, a podobno osiągano znaczniejsze wymiary aż do 1 m 30 cm, i kolekcje włókna, siemienia i narzędzi przeróbki, używanych na terenie powiatu; z tych ostatnich kilka modeli odpowiadających wymaganiom racjonalnej przeróbki. Jako uzupełnienie wyrobów gotowych, reprezentowany był dział surowców włókienniczych w wojsku i szpitalnictwie. Roboty szkoły zawodowej żeńskiej w Samborze wykazały dużą solidność wykonania i pomysłowości w zakresie zdobniczym. Obok umieszczono stoisko jedwabiu, urządzone przez O. T. R. przy współudziale znanego hodowcy p. dyr. Sobolewskiego ze Sambora.

Wspólnie z wystawą włókienniczą odbył się w dniu 18 października pokaz konkursów „Przysposobienia Rolniczego" z zakresu uprawy okopowych i warzyw oraz hodowli drobiu i królików. Szereg zespołów przedstawił eksponaty naogół dobrze wyrównane, niektóre wybitnie dorodne. Koła Gospodyń przedstawiły między innemi piękne przetwory jarzynowe. P. starosta Kaszubski otworzył pokaz wygłaszając przemówienie o znaczeniu organizacji i pracy zespołów młodzieży w obecności delegatów szeregu instytucyj i licznej rzeszy młodzieży rolniczej i starszych gospodarzy i gospodyń.

H. W.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedzi w tym dziale udzielamy tylko prenumeratorom naszego pisma. Prosimy więc o podpisywanie listów z pytaniami pełnem nazwiskiem wraz z podaniem adresu. **Redakcja.**

PYTANIA

301. Nawiązując do ostatnio podanego w Rolniku sposobu kiszenia końskiego zębu w stertach, proszę o podanie dokładne:

1. Jak wielkie mają być sterty kiszonki;

2. ponieważ kisi się na zimę — czy więc boki sterty zostają nieosłonięte, czy też ma się je chronić i w jaki sposób? Z rysunków wynikałoby, że sterty te są nieosłonięte — czy w takim razie działanie mrozu i zmiana temperatury nie wpływa ujemnie na skład kiszonki? Z.

302. Majętność leśna opłaca ryczałtem składkę do Zakładu Ubezpieczeń od wypadków z tytułu prowadzenia gospodarstwa leśnego. W styczniu r. b. zdarzył się wypadek pokaleczenia naganiacza przez niedźwiedzia przy odstrzale niedźwiedzi w lasach majętności. Proszę o odpowiedź: czy założenie, że łowiectwo jest jedną z gałęzi gospodarstwa leśnego, wobec czego obowiązek uregulowania pretensji poszkodowanego naganiacza należy do Zakładu Ubezpieczeń — jest słuszne? Jaki ostateczny termin zgłoszenia wypadku? Na dwukrotne zgłoszenie przez poszkodowanego Zakład Ubezpieczeń odpowiedzi nie udzielił.

Prenumerator.

303. Pracuję w gospodarstwie rolnem w charakterze adjunkta gosp. od 1. VIII. 1931 r. i od tego czasu jestem ubezpieczony w Z. U. P. U. Na podstawie czego, w jaki sposób i czy wogóle mogę liczyć na świadczenia Z. U. P. U., gdybym np. z dniem 1. IV. 35 r. stracił posadę, a w czasie trwania ubezpieczenia regularnie wkładki miesięczne uiszczał? Czy mając na utrzymaniu starych rodziców mogę liczyć na świadczenie z tego tytułu?

T. K.

304. Przed kilku laty, w czasie dobrej konjunktury dla nierogacizny znalazłam uznanie fachowców dla naszego gospodarstwa. Dziś warunki się zmieniły i skłaniają mnie do ułożenia planu gospodarczego takiego, któryby przy minimalnych wkładach przyniósł największy zysk.

Dotychczas mleko (rozniętość dzienna 50—250 l) przerabia się w domu na masło. Mlekiem chudem poi się cielęta (6—10 sztuk rocznie) jakoteż utrzymuje się stale 10 loch bezrasowych, ale bardzo wytrzymałych i płodnych. Prosięta po knurze Yorkshire sprzedaje się w wieku 5—7 tygodni po cenach targowych, względnie najczęściej rozdaje czeladzi i na odrobki. Wydatkiem stałym jest chłopak, który obsługuje wirówkę i świnie. Bierze 15 zł miesięcznie i wikt, spełnia jednakowoż jeszcze rozmaite inne posługi. Świnie pasą się od pierwszej trawki, aż do mrozów. W zimie dostają raz na dzień surowe buraki, a drugi raz ziemniaki gotowane z plewą koniczynową i pomyje, albo jeśli buraków jest mało — to dwa razy ziemniaki z plewą. Maciory karmiące otrzymują mleko chude, w ilości rozporządzalnej, o ile ta nie wystarcza, maści się im osypkę z pośladów albo daje 1 l owsa na sztukę. Przyznaję, że pozwalam im schudnąć do możebnych granic, ponieważ po sprzedaży prosiat, bardzo szybko wracają do normy. Prosiętom daje się mleko chude z odrobiną ziemniaków i jęczmienia lub owsa wiele zjedzą. Lochy niezdatne kastruje i tucze na użytek domowy albo sprzedaje. Wychowuje się też każdego roku kilka bekonów, jeśli jakiś prosiak zbyt długo nie znajduje nabywcy.

Pastwiska letniego, uważam, że na pieniądze przeliczać nie można: pasą się bowiem do żniw w sadzie, i tak zanieczyszczonym prze drób, więc do koszenia się nie nadającym. Później chodzą na koniczynisko, wypasane przez konie, gdzie wyjadają t. zw. kupki. Naturalnie wygania się je także na ścierniska np. po bobie i grochu i rzuca się im plewianke z ogrodów. Jako pewny wydatek pozostaje więc prócz chłopca, karmienie zimowe i chude mleko. Ile groszy można przyjąć, za litr mleka chudego w tych warunkach?

Masło — z powodu redukcji służby — robiły tego lata niemal wyłącznie żony fornali za maślankę (brak tejże widzę na świniach namacalnie). Wygniataniem i pakowaniem zajmuję się sama.

Z różnych stron namawiają mnie do zwinięcia hodowli świń a oddania mleka pachciarzowi. Sądzę, że dostałabym za nie około 11 gr. Wytuczenie loch w obecnych warunkach uważam za marnowanie paszy i pieniądza. Sądzę, że to jest sprawa żywotna dla wielu rolników — dlatego pozwoliłam sobie na rozwlekłe pytanie. Proszę o precyzyjną odpowiedź, przy której proszę uwzględnić obfity nawóz od nierogacizny, którego ziemia nasza (próchnica o podglebiu nieprzepuszczalnem) nigdy niema za wiele.

M. Sch.

305. Czy prawdą jest, że w krajach Europy zach. istnieje nasienie, które zasiane daje kwiaty specjalnie dla pszczół celem otrzymania miodu o znakomitym smaku. Miód ten ma być koloru kremowego. Prosimy podać nazwę tego nasienia po francusku lub po łacinie. *W.*

306. Urząd skarbowy doręczył mi 9 upomnień na podatek od kilku nieruchomości położonych w tej samej miejscowości na łączną kwotę nie przekraczającą 300 zł. Nadto 2 upomnienia na podatek od lokali (miasto Strzyżów) z których jedno opiewa na kwotę 267 zł, drugie zaś za trzy kwartały 1934 roku po 76 groszy na łączną kwotę 2.28 zł.

Za powyższe upomnienia liczy sobie za podatek od nier. 12.50 zł, za podatek od lokali 2.50 (1 zł + 1.50 zł). Ponieważ wydaje mi się, że sprawa należytości za upomnienia została odpowiednim rozporządzeniem uregulowana w ten sposób, że temu samemu właścicielowi należy wypisać jedno upomnienie, względnie pobrać opłatę za jedno upomnienie o ile suma łączna podatku tego samego rodzaju nie przekracza kwoty 500 zł, proszę o podanie mi czy istnieje tego rodzaju rozporządzenie, a jeżeli tak o przytoczenie go, abym powołując się na nie, mógł wnieść odpowiednie zażalenie do Izby Skarbowej we Lwowie. *I. K.*

307. Czy istnieje rozporządzenie, któreby wstrzymywało egzekucje z urzędu dla dotkniętych klęską powodzi, czy też na każdy podatek z osobna musi się wnosić indywidualne podania, wreszcie ponieważ urząd skarbowy w przepisanym czasie powiadomiono o klęsce powodzi, starostwo zaś posiada dokładne sprawozdania, czy urząd sk. ma prawo wysyłania upomnień (tego rodzaju jak powyższe) obciążając w ten sposób do niebywałych rozmiarów koszta, wiedząc, że płatnik w żadnym wypadku nie jest w stanie ich zapłacić? *I. K.*

ODPOWIEDZI

Uzupełnienie wskazówek co do kiszonki z końskiego zębu.

(Odpowiedź na pytanie 301).

Stos roślinny winien mieć najmniej 5 metrów wysokości, lepiej, jeśli ma 6 metrów. Składany bowiem koński ząb w stóg bez krajania i deptania, oraz z powodu większych strat na wadze z powodu wysokiej temperatury, powodującej rozkład organiczny — osiada mocno. Zwykle stóg wysokości 6 m zniża się do 3 m a nawet 2,70 m.

Również dobrze byłoby nadać stosowi kiszonych roślin szerokość 5—6 m. Po odcięciu luźnych brzeżnych pasów stos będzie miał szerokość 4.20 m lub 5.20 m. Gdyby stos był układany niedbale, tak, że ściany będą luźne do głębokości 50—90 cm konieczne jest odcięcie pasów takiej właśnie szerokości. W przeciwnym razie trzeba się liczyć z psuciem głęboko ścian kiszonki. Brzegi stogu należy ciasno układać także dlatego, że po narzuceniu ziemi na wierzch stogu, boki najsilniej osiadają.

Obecnie jest już późno i koński ząb czy kukurydza zapewne schną i żółkną. Dlatego lepiej byłoby przeprowadzić kiszenie w stogu chłodną fermentację, układać stos bez przerwy. Nie mamy przy układaniu całych łodyg możności wyciśnięcia powietrza, uczynienia zadość jej kardynalnej zasadzie kiszenia. Rośliny więc zagrzeją się po pewnym czasie silnie, bez czekania na zagrzanie poszczególnej warstwy do temperatury 55—60° C. Mam stale przy kiszeniu naziemnem liści buraków cukrowych, metodą chłodnej fermentacji, temperaturę 40—50° C. znana to oddawna historja. Już w roku 1889 pisał p. Józef Midowicz w krakowskim „Tygodniku Rolniczym": Zakisiłem koński ząb z liśćmi buraków. Dnia 8 października popołudniu zwiozłem kilka fur końskiego zębu i liści buraków. Przez noc warstwa ta zagrzała się do 36° C. Dnia następnego woziłem bez przerwy, bojąc się więcej nadmiernego zagrzania, niż niedogrzania. Trzeciego dnia ciepłota stogu podniosła się do 46° C. Wożąc bez przerwy miał Midowicz czwartego dnia 47° C. Stóg przykrył i obciążył, wywołując ciśnienie 300 kg na powierzchnię 1 m² stogu. Następnego dnia temperatura podskoczyła do 53° C. Wobec tego zwiekszył ciśnienie na 1 m² do 740 kg. Mimo tego temperatura 6 dnia podskoczyła do 56 a 7-go dnia 66° C.

Temperaturę w stosie naziemnym kiszonych w całości roślin jest wogóle bardzo trudno regulować. Trudno nawet przy posługiwaniu się, będących dawniej w użyciu pras, używanych przy stożeniu metodą Blunta lub Fry. W stosie naziemnym temperatury są wyjątkowo rozbieżne. W jednem miejscu jest 30, w innem 40 a w jeszcze innem może być ponad 50° C. Dopiero pod koniec fermentacji, kiedy stos całkowicie się osiądzie, jest wszędzie jednakowo zwarty, można stwierdzić w każdem miejscu jednakową temperaturę.

Boków osłaniać nie trzeba. Trzeba z góry przewidywać zepsucie się boków kiszonki warstwą grubości 10—40 cm. Im mniej starannie ściany były wyprowadzane, tem głębiej proces niszczenia boków kiszonki zajdzie. Podczas mrozów zwykle zamarzają boki kiszonki na 15—20 cm, a zatem zamarza warstwa, która z powodu zepsucia musi być odcięta i wyrzucona na kompost. Konieczność odcięcia 15—20 cm warstwy z wszystkich ścian stosu naraża nas na stratę 5—6 wozów, na 100 wozów zielonki złożonych do stogu. *Polowicz.*

Świadczenia Zakładu Ubezpieczeń od wypadków dla naganiacza ranionego w czasie polowania.

(Odpowiedź na pytanie 302).

Po myśli ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28. III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51. poz. 396 z 1933 r.) wedle art. 6 ust. 3-ci c), d) podlegają ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej zatrudnieni dorywczo, t. j. krócej aniżeli 25 dni bez przerwy u jednego i tego samego pracodawcy, oraz ci robotnicy, dla których praca najemna nawet podczas jej wykonywania nie jest źródłem utrzymania a stanowi dochód uboczny, nie przekraczający 50 gr dziennie. W myśl zaś art. 218 ust. 2 i art. 21 ust. 6 składki za tych robotników zostały zryczałtowane.

Gdy więc naganiacz wykonywał swą pracę na polecenie swego pracodawcy, lub też na polecenie swego zwierzchnika, upoważnionego z mocy stosunku służbowego, względnie z mocy upoważnienia go do tego przez pracodawcę, może zgłosić roszczenie o świadczenia ze strony Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, na tym bowiem ostatnim ciąży obowiązek udzielenia świadczeń, o ile w dochodzeniach Zakładu okaże się, iż ma warunki do uzyskania świadczeń.

O każdym wypadku w zatrudnieniu, po myśli art. 198 powołanej na wstępie ustawy, powinien pracodawca w ciągu 5-ciu

dni od dnia zawiadomienia o wypadku przez poszkodowanego, względnie jego otoczenie, donieść ubezpieczalni społecznej miejsca zatrudnienia ubezpieczonego, przesyłając doniesienie w czterech egzemplarzach. Ubezpieczalnia zaś przesyła niezwłocznie po jednym egzemplarzu doniesienia do powiatowej władzy administracji ogólnej i do obwodowego inspektora pracy. Można też dokonać zgłoszenia do zakładu ubezpieczeń od wypadków bezpośrednio, lecz z równoczesnem zawiadomieniem starostwa i obwodowego inspektora pracy, jednakże takie postępowanie opóźni wszczęcie czynności zakładu, który będzie musiał zwrócić się o przeprowadzenie dochodzeń do właściwej terytorjalnie ubezpieczalni społecznej.

Ponieważ gospodarstwa rolne i leśne opłacają składki ryczałtowo i nie podają szczegółowych wykazów zatrudnionych robotników, a w gałęzi gospodarstwa leśnego mieści się niemal zawsze wykonywanie polowania, a zatem i w łowiectwie zatrudnieni robotnicy są objeci ubezpieczeniem od wypadków niezależnie od tego, jak długo pracę swoją wykonują. Zresztą naganiacz może być robotnikiem leśnym, w dniu polowania użytym specjalnie do nagonki. Ubezpieczenie od wypadków nie jest w leśnictwie, względnie w rolnictwie, uzależnione od rodzaju pracy, jedynie rodzaj pracy wpływa na klasę niebezpieczeństwa, a tem samem na wysokość składki.

Zbigniew Zaklika.

Świadczenia Z. U. P. U. w razie utraty pracy.

(Odpowiedź na pytanie 303).

Jeśli pytający był ubezpieczony od 1. VIII. 1931 r. bez przerwy w Z. U. P. U. a w razie przerwy ma przynajmniej 12 miesięcy policzalnych w ubezpieczeniu, wówczas przysługuje mu w razie pozostawania bez pracy i stosowania się do odnośnych przepisów zasiłek z powodu braku pracy przez okres sześciu miesięcy. Gdy natomiast ubezpieczony w Z. U. P. U. ma policzalnych przynajmniej 24 miesiecy w ubezpieczeniu, wówczas przysługuje mu prawo do zasiłku z powodu braku pracy przez okres 9 miesiecy, który to okres nie może być już absolutnie przedłużony, gdyby nawet ubezpieczony miał policzalnych kilkaset miesięcy ubezpieczeniowych! Zasiłek dla pozostających bez pracy składa się z zasiłku zasadniczego i zasiłku rodzinnego Zasiłek zasadniczy wynosi dla samotnych 30%, dla utrzymujących zaś rodzinę 40% podstawy wymiaru zasiłku w razie braku pracy. Podstawę zaś wymiaru zasiłku stanowi przeciętna płaca podstawowa z ostatnich dwunastu miesięcy składkowych przed zajściem okoliczności, uprawniających do tego zasiłku, względnie przeciętna płaca podstawowa z ostatnich dwudziestuczterech miesięcy ubezpieczeniowych. Tak wymierzony zasiłek ulega jeszcze redukcji procentowej, której wysokość zależna jest od wysokości płacy podstawowej i może wahać sie od 12—45% kwoty, stanowiącej zasiłek z powodu braku pracy.

Zasiłek w wysokości 40% podstawy wymiaru przyznawany jest tym ubezpieczonym, którzy mają na wyłącznem swojem utrzymaniu nastepujące osoby: 1) małżonka lub małżonkę, 2) dzieci i dalszych zstępnych, pasierbów, braci i siostry — wszystkich do osiemnastu lat życia, względnie, ponad osiemnaście lat życia w wypadkach i pod warunkami, określonemi w art. 28 ust. 3 i 4 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24. XI. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911), 3) wstępnych. Zasiłek rodzinny wynosi 10% zasiłku zasadniczego i za każdego niezarobkującego a pozostającego na utrzymaniu ubezpieczonego członka jego rodziny z tem, że nie może przekroczyć on wysokości zasiłku zasadniczego.

Zasiłek dla pozostających bez pracy nie może wynosić mniej, niż trzydzieści złotych miesięcznie, względnie mniej, niż ostatnie wynagrodzenie, o ile jest ono niższe od tej kwoty.

Do innych świadczeń po utracie pracy a przy braku uprawnień do renty inwalidzkiej, względnie starczej, nie ma ubezpieczony prawa.

Zgłoszenie o zasiłek z powodu braku pracy należy zgłosić przez właściwą ubezpieczalnię społeczną natychmiast po utracie pracy, z zachowaniem odnośnych przepisów dla pozostających bez pracy.

Zbigniew Zaklika.

Wskazówki do hodowli świń.

(Odpowiedź na pytanie 304).

Udzielenie „precyzyjnej" odpowiedzi na obszerne, lecz nie wyczerpujące najważniejszych momentów hodowli trzody chlewnej w majętności Pani zapytanie jest rzeczą niemożliwą. Nie podaje bowiem Pani ilościowego stanu chlewni, oraz zestawienia pasz, jakiemi Pani (specjalnie na okres zimowego tuczu) dysponuje. Nie podaje Pani również, czy majętność leży w bliskości jakiegoś miasta czy miasteczka, co jest momentem gospodarczo bardzo ważnym. Nie wiadomo nam również, jaka jest odległość majętności od kolei, lub też od którejś z bekoniarni.

Obecny okres zaznacza sie poważnym spadkiem cen na trzodę chlewną. Tucz słoniny jest absolutnie nieopłacalny. W ramach nie dużej opłacalności pozostaje tucz bekonowy, który opłaca się tam, gdzie jest możliwe bezpośrednia dostawa do bekoniarni na warunkach t. zw. kontraktowych, względnie tam, gdzie hodowla i zbyt trzody chlewnej są zorganizowane. (Okręg. Tow. Roln. — Koła hodowlane). Trudno nam obszernie objaśniać Pania o technicznej stronie zbytu materjału bekonowego przez organizacje rolnicze. Szczegółowych informacyj w tej sprawie udzieli odnośne O. T. Roln., na terenie działalności którego znajduje się majętność Pani.

Zaznaczyć jedynie musimy, że opas bekonowy bezwzględnie musi oprzeć sie o intensywne i racjonalne żywienie i takiż wychów świń bekonowych już od prosięcia.

Kwestja kalkulacji chudego mleka w opasie bekonowym jest zależna od wysokości przyrostów tucznych tucznika, które w żadnym wypadku nie mogą przekraczać 700 gr. dziennie. Normalnie kalkuluje się 1 litr à 3 gr.

Ekstensywne warunki wychowu i żywienia, stosowane przez Pania w żywieniu trzody w okresie letnim, przy przejściu na tucz bekonowy nie mogą mieć absolutnie miejsca. Dlatego też o ile nie może Pani zapewnić trzodzie racjonalnych warunków wychowu i żywienia, lepiej hodowlę trzody zlikwidować.

Inż. Z. A.

Rośliny miododajne.

(Odpowiedź na pytanie 305).

W zachodniej Europie istnieje wiele roślin miododajnych, wydających nektar barwy kremowej, aromatyczny. Trudno wymienić nazwy roślin, bowiem istnieje tysiące kwiatów, wydzielających nektar, z którego powstaje miód barwy kremowej, jak n. p. nostrzyk biały i żółty, gorczyca i t. p. Wyszła jednak specjalna broszura, traktująca o roślinach miododajnych, p. X.: La flore mellifière. Bonnier. Paris. L'Association d'apiculteurs, rue Serpente — może pytający zechce w niej dokładniejszych poszukać wskazówek.

dr. W.

Podatek od nieruchomości.

(Odpowiedź na pytanie 306).

Jeżeli doręczono pytającemu upomnienia dla kilku nieruchomości (należących do tego samego właściciela) w tej samej miejscowości, tego samego dnia na podatek tego samego rodzaju, to należność za upomnienie winna być liczona od łącznej sumy należności (w tym wypadku np. od sumy 500 zł tylko 1.50 zł). Podobnie jeżeli podatek od lokali dotyczył Pana jako płatnika, to również należało obliczyć tylko od łącznej sumy 1.50 zł. (Okólnik Min. Sk. z 24. VIII. 1932 L. 34308). Można wnieść zażalenie do izby skarbowej.

Dr. Gottfried.

Ulgi z powodu powodzi.

(Odpowiedź na pytanie 307).

Ulgi z powodu klęski powodzi w podatku gruntowym należą się z urzędu — natomiast ewentualne w innych podatkach tylko na indywidualne podania. (Okólnik Min. Sk. z 28. IX. 1934 L. D. V. 33773/8.

Dr. Gottfried.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Kaczki Khaki Campbell, 250 jaj rocznie, trójka 16 zł. Krzysztofowiczowa, Artasów, p. Kulików.

Suszone skorupki jaj dla drobiu 5 kg 2 zł franco. Krzysztofowiczowa, Artasów, p Kulików.

Owczarki podhalańskie śnieżno-białe sprzeda Stanisław Lewandowski, Lwów, Poniatowskiego 7.

Wolne posady.

Szukam emeryta do prowadzenia ksiąg gospodarczych i pomocy w gospodarstwie folwarcznem. Zgłoszenia z podaniem szczegółów o sobie do Zarządu dóbr Lipica dolna p. loco.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 18 do dnia 24 października wł. 1934 roku.

Dalszy spadek temperatury w omawianym okresie nie nastąpił. W większości wypadków średnia temperatura dzienna wahała się w granicach od 5 do 10° C a więc była nieco wyższa, niż przeciętne wieloletnie dla danego okresu (za wyjątkiem Krakowa i Lwowa). Temperatura najwyższa dochodziła w południowo-zachodniej części Polski do 16°—17° (Częstochowa i Cieszyn), a do 14° na Wileńszczyźnie. Temperatura najniższa podczas najchłodniejszej nocy na początku okresu wywołała niewielkie przymrozki w zachodniej Polsce, natomiast na południu i na wschodzie opadła do 4°, a nawet wyjątkowo jeszcze niżej (Pohulanka k. Wilna). W ciągu tygodnia często występowały mgły rankami i wieczorami. Opady były przelotne w całym kraju i nigdzie nie przekroczyły wysokości kilku mm.

Stan zbóż ozimych jest dobry i rozwój ich normalny we wszystkich dzielnicach. W Wielkopolsce, na Podolu i Wołyniu, według niektórych doniesień, rozwój zbóż ozimych w lepszych warunkach glebowych jest określany jako przyspieszony; temu stanowi sprzyjała dostateczna ilość wilgoci w glebie i wyjątkowe ciepło podczas wschodów i po nich. Pomyślny stan pogody obecnie wpływa dodatnio na stan łąk, pastwisk i koniczyn, sprzyja zbiorowi okopowych (głównie buraków) oraz sprzyja dokonaniu orek przedzimowych.

Plony ziemniaków ilościowo są więcej niż średnie w różnych stronach kraju, za wyjątkiem części gospodarstw w woj. południowych, gdzie wpłynął ujemnie na plony znaczny nadmiar wilgoci i porażenie zarazą ziemniaczaną. Jakościowa strona tegorocznych zbiorów ziemniaków w wielu wypadkach nie jest dobra. Wiadomości o gniciu ziemniaków w kopcach są coraz liczniejsze zwłaszcza z Wielko-

polski, na co zwracamy uwagę rolnikom.

Zbiór buraków cukrowych trwa w całym kraju, zbiór pastewnych, zajmujących znacznie mniejsze powierzchnie w porównaniu do cukrowych, naogół już zakończono. Otrzymywane plony buraków cukrowych i pastewnych w Wielkopolsce w większości wypadków są średnie. W innych dzielnicach plony buraków cukrowych są określane naogół również jako średnie; przewiduje się wyższą przeciętną wyższą wydajność z hektara niż w roku zeszłym. Plony buraków pastewnych natomiast są w wielu wypadkach szacowane wyżej w stosunku do cukrowych, dotyczy to zwłaszcza okręgów lubelskiego i wołyńskiego.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Z rynku drzewnego. W październiku wobec martwego sezonu przeprowadzono tylko sporadyczne transakcje w handlu drewnem, przyczem cena wahała się dość nierugularnie. Najwyższą cenę za kloce tartaczne sosnowe notowano w powiecie gródeckim, niżańskim i tarnobrzeskim, gdzie za 1 m³ sosny płacono loco las do 13.50 zł. W radziechowskim, sokalskim i rawskim utrzymała się sosna na poziomie dawniejszym tj. około 10 zł za 1 m³.

Ceny dębiny bez zmian. Daje się zauważyć raczej słabszy nieco popyt za dębiną. Za zmarzniętą jodłę w powiecie dobromilskim, leskim, turczańskim i sanockim płacono ostatnio trochę niższą cenę, dochodzącą maksymalnie do 9 zł. za 1 m³, przy odległości do 10 km od stacji kolejowej.

W listopadzie zapowiadają pewną zwyżkę cen za drewno użytkowe. *K. P.*

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 30 X 1934 r.

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach.

Żyto w dalszym ciągu zniżkuje w cenie. W innych artykułach ceny niezmienione.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. — Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry loco stacja załad. paritas. Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry loco** wagon Lwów.

Pszenica dw. 742	—·—	—·—	18·25	18·50
Pszenica zb. 719 5	—·—	—·—	16·75	17·—
Żyto 692	—.—	—·—	16·—	16·25
Żyto zbior. 682	—·—	—·—	15·50	15·75
Jęczmień jednolity	13·25	13 50	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	—·—	—·—	13 50	13·75
Owies jedn nieżad. 459	—·—	—·—	16·—	16·50
Owies jednolity 459	14·—	14 50	15·—	15·25
Owies zbiorowy 449	12·50	12 75	14·50	14·75
Owies jednolity 459	13·—	13·25	13.50	13·75
Owies zbiorowy 449	11 25	11·75	13·—	13·25
Kukurydza kraj.	18.—	18.50	—.—	—.—
Groch Viktorja	35—.	40.—	—.—	—·—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—·—
Groch polny	24.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	23.—	25—	—·—	—.—
Groch Folgerą	26·—	27 —	—·—	—·—
Bobik	13.50	14.—	—.—	—.—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Słoma pras.	3·50	4·50	—.—	—.—
Hreczka przem.	13·—	13 25	—.	—.—
Len (95%) z workiem	40·50	41·50	—·—	—.—
Łubin niebieski	8·50	9.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	—.—	—.—
Kasza hreczana	25·—	27·—	——	—.—
Proso krajowe	——	—·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	14·50	15·—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	35.—	40.—	—.—	—.—
Mak siwy	30 —	34.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen.gat. I—B	—.—	—.—	33·—	33 50
Mąka pszen.gat. II—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat.II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen gat. III—A	—·—	—·—	13·50	14.—
Mąka pszen. gat. III—B	—.—	—·—	10·50	11.—
Mąka pszenna raz.	16 50	17.—	18 50	19.—
Mąka żyt. I gat. do 55%	22·25	22·75	27·—	27.50
Mąka żyt. I. gat. do 65%	20·75	21 75	25 —	25.50
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	13.50	14·—	16.—	16 50
Mąka żyt. raz. do 95%	16·—	16.50	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 20/X — 27/X 1934

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji, 6 sztuk, krów 215 sztuk, jałownika 185, sztuk, razem 406 sztuk; cieląt 356 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1505 sztuk. Koni spędzono 95 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·00—0·00, 0·00 —0·00 zł, buhaje 0·45—0·50 0·34—0·40, 0·00—0·00 zł, krowy 0·48—0·55 0·35—0·42, 0·28—0·30 zł, jałownik 0·50 0·55 0·40—0·45, 0·00—0·00 zł, cielęta 0 58 — 0·70 zł, barany 0·00—0·00 zł świnie 0·60—0·75 zł,

Łój jadalny 0·40 0.45 łój przemysłowy. 0 25—0·30 zł, siano I. 6·00—7·00 zł. siano II. 4.00 - 5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 4·00—5·00 zł, koniczyna 6·00—8·00, tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·00 zł. cielęce prow. szt. 4·00—5 00 zł, końskie duża sztuka 9.00—10.00 zł, mała sztuka 8·00 8·50 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·70—1·10 zł. II. 0.60 -0·65 zł. III. 0.50—0·55 zł. bite cielęce przednie 0.00—0 00 zł. tylne 1·15—1·35 zł, wieprzowe w całości 0 85—1·00 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0 60—0.85 zł, cielęce 0 90—1 20 zł. wieprzowe wcałości 0·75—0·90 zł, koszerne 0·85—1·15zł, baranie 0·60—0·85 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 20/X—26/X 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·40 —0·69 zł woły 0·47—0·63 zł, krowy 0·40—0·72 zł, jałówki 0·44—0·68 zł, cielęta 0 51—1·11 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0 60—0 95 zł, bitej wagi 0·70—1.15 zł. łój nerkowy 0·70—0·00 zł. I kl. 0·40—0·00 zł. II kl. 0·30—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 140 wołów 88 krów 130, jałówek 74, cieląt 505, owiec kóz i baranów 78 nierogacizny 784 razem 1739 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. — Ogółem 1739 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 511, na konsumcję innych gmin 106 pozostaje niesprzedanych 00 sztuk.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0 85, 0 00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·85. 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6 00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000 000 000.00 zł., robocze ciężkie 150.—220.000 lekkie 80·00—140·— zł. rzeźne 20—50

Przebieg handlowy: Spęd bydła i cieląt nieco słabszy trzody chlewnej silniejszy. Ceny mocne — transakcje ożywione, tendencja spokojna.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 26/X 1934 r Pszenica dworska czerw. 20·50 - 21.— dworka biała 19 25 19 50, pszenica targowa 18·75 19 —, żyto dworskie 16·00—16·25, żyto targowe 15.75—16·00, jęczmień: dworski 16.25—18.25, owies dworski 16·25 16 50 owies targowy 15 25—15·50 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 47·00.—49·— groch jadalny 30·00—33·00, groch polny 00·00 - 00·00, fasola biała 24·00 - 25.00. okrągła 00 00—00 00, fasola biała długa 26·00—28 00, fasola biała krótka 00·00 00·00. fasola krasa długa 24·00—25 00, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 4 00—4·20 otręby pszenne 9 75—10.00, otręby żytnie 9·75—10·00 siano słodkie 9·00 - 9·50, siano średnie 0·00 - 0·00, siano kwaśne 5.00 —6 50 koniczyna pastewna 9.00—10·00, słoma długa 5·00 —5·50, słoma mierzwa 0·00—0.00

W PRZEMYŚLU — dnia 26 X. 1934 r. za 100 kg: Pszenica 17·50 00·00 zł, żyto 14·00—16·00 zł, jęczmień 13 00 - 00·00 zł. owies 14·00—00·00 zł ziemniaki 2·50—3·00 zł. siano 6·50—0·00 zł, słoma 5. 00 — 0·00 zł, konicz. 8.00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00.

W PRZEMYŚLU w dniu 26 X. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·40—0 00 zł., chude 0·30—0·00 zł, chable 0 35—0·00 zł. cielęta 0 55 0·00 zł. Świnie powyżej 100 kg 0·65—0·00 zł. poniżej 100 kg 0·45 0 00 zł. chude 0·30—00·— zł. do chowu 0.35—0·00 zł, konie wierzchowe 000—000 zł. pociągowe 100 0 —200·00 zł. taborowe 150—300 zł. rzeźne zł. 15—25

Na targ spędzono: bydła 71 szt. chabli 162 szt. świń 407 prosiąt 165 szt. koni 40 szt. — Razem 845 szt.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 23 X do 29 X 1934 r.

Komisia notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0 16—0·18 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·22—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0.90—1.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·00 0 00 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0 00—0·00 zł. kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·80 - 0·00 zł. stołowego 2.60 0·00 zł, kuchennego 2·20—0 00 zł. twarogu gospodarskiego 0.60 - 0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 4·20 0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 3 60 — 0.00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·50 - 0 00 zł. stołowego 2·30—0 00 zł. kuchennego 1 90 0 00 zł. twarogu świeżego 0·00—0·00 twarogu gospod. 0·40—0·00, za 1 skrzynie jaj w oryginalnem opakowaniu 96 00—00.00 zł.

Dolar poza Giełdą zł 5.27.

ROLNIK wyszkolony długoletnia w większych majątkach praktyka poszukuje posady. Admin. „Rolnika“: „Rola“. 1030

PSZENICĘ, ŻYTO I JĘCZMIEŃ zakupuje stale po cenach targowych młyn „Roman“ Romana X. Sanguszki w Tarnowie. Po nadesłaniu 300 gr. próbki odwrotnie zapodajemy cenę. 1010

PANIENKĘ z dobrego domu przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem i opieką na dogodnych warunkach. Lwów, Friedrichów 5. Łyszkowska. 1033

KUPIĘ młode woły i jałówki na opas. Rasy simentalskiej. 30 do 40 sztuk. Wiadomość administracja „Rolnika“ pod „G. P.“. 1032

SZUFLE KONNE do ziemi używane kupię. Kilarski, Koleśniki, poczta Ohladów. 1021

Do zimowych oprysKiwań w sadach!

Karbolina sadownicza „D K M“

Podwójnie stężona (3—5%-wy roztwór wystarczy) skuteczna, nieszkodliwa dla roślin i tania.

Do nabycia w składach nasion, firmach rolniczo-handlowych i większych drogerjach.

Hurtowy skład fabryczny: „Syndykat Zbożowy“ - Lwów, ul. Kopernika 20, parter.
1031

Państwowa FabryKa „Azot“ - Jaworzno.

DRZEWO

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM PRODUKCJI, PRZEMYSŁU i HANDLU DRZEWNEGO

wychodzi w każdą sobotę.

DRZEWO jest jedynem w Polsce pismem drzewnem, które ze stanowiska dobra publicznego, broni sprawy drzewnictwa polskiego w sposób nieskrępowany.

Do każdego numeru DRZEWA dołączona jest bezpłatna premja powieściowa.

DRZEWO przynosi obfite i szczegółowe wiadomości handlowe z rynków drzewnych w Polsce i zagranicą. Rozgałęziona służba informacyjna. Oryginalne korespondencje zagraniczne.

Prenumerata DRZEWA wraz z przesyłką pocztową wynosi miesięcznie tylko zł 3.—, kwartalnie zł 8,75, rocznie zł 32.—.

Redakcja i Administracja:
Warszawa, ul. Warecka 11.

Dla Prenumeratorów „ROLNIKA“ przez administrację rabat 10% od powyższych cen. Jeden miesiąc próbny bezpłatnie. Nowi Prenumeratorzy otrzymają początek dodatku powieściowego gratis.

ETRONAL

(zatwierdzony reg. Min. Sp. Wew. Nr. 1606)
Jedyny polski środek
Leczy motylicę w ciągu 24 godz.
1018

Szybkie i pewne działanie „E T R O N A L U“ zostało stwierdzone na lwowskiej Akademji Weterynaryjnej. Do zupełnego wyleczenia owcy o wadze do 35 kg wystarc a jedna kapsułka mała w cenie 90 gr. Do zupełnego wyleczenia krowy lub wołu do wagi 200—250 kg wystarczą 2 kapsułki większe za 4 zł.
Do nabycia w laborator. chem. Mra S. Edelmana, Lwów, Teatyńska 16., oraz we wszystkich aptekach.

PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE



J. Konrad
Lwów 987
Hetmańska 22.

Futra damskie i męskie

poleca i wykonuje, znany z solidności 918
MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER
Karol SCHÜRER LWÓW, ul. SENATORSKA 11 a wylot ul. Romanowicza, tel. 69-56
Firma chrześcijańska

Wyprawa i kupno

lisów, wyder, kun, tchórzy, ew. zmiana na inne futra, również zamsze i irchy, w MAGAZYNIE i PRACOWNI FUTER
Karola SCHÜRERA Lwów, ul. Senatorska 11 a wylot ul. Romanowicza
1034 FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

Ogłoszenia w „Rolniku“ docierają do ziemiaństwa Polski południowej

NOWOCZESNE KLUBY · FOTELE · WSZAKI STYLOWA DEKORACJA WNĘTRZ
WYKONUJE i POLECA
T·KYSIAK i SYNOWIE
LWÓW
PL·SMOLKI·4
TELEF. 40·09



Wypróbowane źródła zakupu

OLEJE I SMARY
do maszyn rolniczych, farby i artykuły gospodarcze 551
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

„ALFA-LAVAL“
Kompl. urządzenia mleczarń, wirówki, masielnice, wygniatacze, aparaty Gerbera, konwie transp., części do maszyn żniwnych dostarcza najtaniej
Herman Landes 536
Lwów, ul. Gródecka 54, Tel. 28-05.

PŁUGI, BRONY, TRYJERY
młynki, sieczkarnie, buraczarki poleca najtaniej 560
Dom Rolniczy — Henryk Rzepka
Lwów, ul. Gródecka 58, tel. 8-72.

MAKUCHY LNIANE
pierwszorzędnej jakości, z pierwszego stłoczenia, sprzedaje wagonowo i drobnicowo nader korzystnie
Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda
Lwów, ul. Jakóba Hermana 31. 561

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE
i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

SŁOWNIK HANDLOWY
polsko-niemiecko-francuski prof. dr. W. Gottlieba wysyła za poprzedniem przesłaniem zł 2.—.
Administracja „Rolnika“
Lwów, Kopernika 20, tel. 18-49.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik“. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska
Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.